N^er 2. Kraków 4 Stycznia — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niazapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wsselkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 3 stycznia.

Prawie wszystkie dzienniki zamykając rok dopiero co upłyniony, położyły mu za zasługę, a raczej okolicznościom sprzyjającym, że się obeszło bez wojny, lubo niebezpieczeństwo jej wybuchu parę razy zagrażało. Nie zamierzamy stawiać na rok bieżący wróżb pokoju albo wojny, bo nie każdy pokój jest dowodem trwałości istniejącego stanu rzeczy, a nie każda wojna rozstrzyga sprawę, która ją sprowadziła. I tak, wojna wschodnia nic nie rozstrzygnęła, lecz tylko zawiesiła rozstrzygnięcie wielu spraw i interesów, które są podciągnięte pod nazwę wspólną kwestyi wschodniej; a natomiast w pokoju, jaki trwa teraz, wre zacięta walka, są zwycięstwa i porażki, rozległe zdobycze i dotkliwe straty.

Nie zawsze siekiera albo wicher wywraca lasy: toczy je niekiedy czerw albo tlą się od pożaru podziemnych torfisk. Podobnież nie zawsze oręż nieprzyjaciela obala państwa, próchnieją one uurtowaniem powolnem, albo wewnętrznym rozkładem chylą się do upadku. Państwo tureckie od wieku znajduje się w stanie rozkładowym. Już na wszystkich krańcach jego młode latorośle wyrosły na użyznionym spróchniałkami jego gruncie, a propaganda narodowa i religijna wypala pod nim zwolna korzenie islamizmu i opartego na nim ustroju państwa. Rosya zawcześnie próbowała obalić Turcyę; dziś czeka cierpliwie jej upadku, zwróciwszy wszystkie siły swoje jedynie ku propagandzie.

Podobnież Prusy zwycięstwami pokojowemi, znanemi w ich polityce od dawna pod nazwą „zdobyczy moralnych“, utorowały sobie drogę do wojny i zaborów. Narodowością i reformami ekonomicznemi przyciągały jednych; w Badenie i Saksonii za wolą ich własnych panujących stłumiły wolność, która się na drodze rewolucyi manifestowała; zamiast wolność nieść w darze, posługują się liberalizmem, a same u siebie czujne na wszelki ruch socyalny i kościelne zatargi, propagują u sąsiadów socyalizm i indiferentyzm.

Wielkie jest powinowactwo w polityce zewnętrznej i w środkach używanych przez Rosyę i Prusy przeciw sąsiadom swoim. Oba te państwa posługują się narodowością i religią jako środkami propagandy, oba wchodzą w tajne układy z żywiołami rewolucyjnemi obcych krajów, a to ich podobieństwo pomimo sprzeczności organizacyi wewnętrznej, daje zawsze otwartą podstawę do związania się obu sojuszem. Propaganda rosyjska i pruska jest stanem cichej, pokątnej a nieustającej wojny, i nadaremnie powtarzać, iż rok ubiegły był rokiem pokoju, skoro Rosya i Prusy zamiast wojsk wysyłały w granice sąsiadów swoich szeregi ajentów i prowadziły przez nich skrytą wojnę w Galicyi, Czechach, Chorwacyi, Dalmacyi, Rumunii, Serbii, Bułgaryi, Grecyi i Kandii.

Mazzini i Garibaldi zdobyli Włochy, a nie Wiktor Emanuel; Rosya ma swoich widomych i niewidomych ajentów, swoich Hercenów, Dobrjańskich i Wukałowiczów, ma swoje organa prasy w obcych krajach, jak *Słowo* albo *Nord*, ma księcia Czarnogóry na swoim żołdzie, ma nawet ślepe narzędzia, które nie wiedzą, że dla niej pracują, i których gotowa użyć nawet do wywołania rewolucyi, aby sprawić im potem, jak Garibaldemu rząd włoski, Aspromonte. A Prusy począwszy od profesora Bluntschli aż do przywódzcy robotników w Wiedniu Hartunga, aż do owego nadwornego poety króla Jerzego, który dał się niby złapać policyi pruskiej z listami ministra hanowerskiego, czyż nie mają na swoje rozkazy różnego rodzaju ajentów? Historya Posta, co fałszował odezwy komitetu londyńskiego, by wciągać Polaków w spiski, nie jest szczególnym wypadkiem, lecz tylko ujawnionym dowodem tajnego działania polityki pruskiej.

I wobec takiego postępowania, cóż tu mówić o pokoju? Wojna się wciąż toczy, ale wojna skryta, spiskowa. Zajścia w Dalmacyi świadczą, jak słabo urządzona jest w Austryi wyższa policya, skoro takim tajnym knowaniom zapobiedz niezdolna.

Stosunki dyplomatyczne Rosyi i Prus do Francyi są w tej chwili bardzo przyjacielskie. I słusznie. Nie należy drażnić Napoleona III; owszem zadaniem jest obu dworów północnych trzymać go wolnym od wszelkich podejrzeń. Stronnictwa opozycyjne we Francyi wielką zresztą oddają przysługę zagranicy, zniewalając Cesarza Francuzów do zajmowania się domowemi tylko sprawami. W Berlinie posunięto nawet pierwszy raz względy dla Napoleona III daleko, konfiskując karykatury jego wystawione na widok publiczny, czego dotąd nie bywało, a organa prasy berlińskiej i petersburskiej wyrażają się o nim z niezwykłą uprzejmością. Jak Anglia spokojną jest o los Turcyi, dopóki flota rosyjska nie wyruszy z Mikołajewa, a nie lęka się o Indye, dopóki wojsko rosyjskie nie przekroczy granic Afganistanu, tak staraniem gabinetu berlińskiego jest utrzymywać Francyę w złudzeniu, że żadnej nie ma już mowy o przejściu Menu. Skryte knowania nurtujące Turcyę albo Austryę nie dadzą przecież Francyi powodu do żadnego dyplomatycznego kroku, a tem mniej do inicyatywy politycznej.

Hr. Beust powiedział kiedyś, że utrzymać pokój trzy albo cztery lata, jest to utrwalić go na długo. I my nie sądzimy, aby Rosya i Prusy śpieszyły się z dobyciem oręża. Zdobycze ich atoli tak zwane „moralne,“ to jest nie krwawe, przygotowują mniej więcej odległą katastrofę, której niezapobieży choćby liczna i dobrze uorganizowana armia, lecz zapobiedz tylko zdoła zdrowa polityka wewnętrzna. W Turcyi jest to niemal niepodobieństwem; w Austryi atoli możebnem. Obecna kryzys ministeryalna w Wiedniu przekonywa, że są ludzie, co konieczność tę widzą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 stycznia.

(*E*) Rok zakończył się tutaj w najwyższych sferach bardzo podobnie, jak kończyć się zwykł u nas w domach prywatnych. Na „gody“, jak mówią na wsi, dziękują za służbę; ależ dla tego jeszcze nie odchodzą. Zjawia się jakiś doradzca, który wykazuje i służbodawcy i dziękującym, iż dla różnych powodów lepiejby było dla gospodarstwa, aby się nie rozstawano. I nowy rok często wszystko na tém samém zastaje miejscu, jak było w roku starym.

Tak się też stało i w Wiedniu z koroną i z gabinetem. *Gazeta Wiedeńska*, na którą wielu rachowało, żadnej nie oznajmiła zmiany. Owym doradzcą był, jak wam pisałem, Kanclerz, o tem już żadnej nie ma wątpliwości. Jak dalece dopomagali mu ministrowie węgierscy, nie wiem: zwrócę tymczasem waszą uwagę, na *Tygodnik dyplomatyczny* hr. Bethlena, który wyszedł tym razem wcześniej niż zwykle, chociaż nosi datę jutrzejszą to jest niedzielną. Może on posłużyć za skazówkę, że jak donosiłem z Pesztu, lewica popiera p. Giskrę, tylko żąda od niego, aby dorósł swemu zadaniu, co się ma znaczyć aby uczynił to wszystko czego chce lewica. Przyznaje się p. Bethlen, a tym razem spotyka on się z lewicą węgierską, że celem jest ugodę z Węgrami rozwinąć w kierunku unii osobowej, dodaje, że do tego celu zbliżyłby upadek p. Giskry, co jest bardzo problematyczne mojém zdaniem. Ale skoro p. Giskra ma pozostać, a według p. Bethlena zaspokoić Niemców, Madjarów i Słowian nie może żaden mąż stanu zupełnie, przeto zaspokoić trzeba względnie czyli częściowo i kierunek pojednawczy ludów Przedlitawii wziąść z dualistycznego stanowiska. Innemi słowy: trzeba zaspokoić Niemców i Madiarów. Zaspokoi ich zaś zniesienie wspólnych delegacyj, które zagrażają liberałom przedlitawskim, a stoją na przeszkodzie unii osobowej. Wiadomo że przeciw owym delegacyom protestuje otwarcie lewica węgierska. Nie potrzebuję wykazywać, jak zniesienie delegacyj wspólnych ściśle się trzyma z wyborami powszechnemi do Rady państwa, któreby były zniesieniem delegacyj sejmowych do Reichsratu. Po tem delegacye wspólne są już prawie niemożliwe, inne bowiem całkiem miałyby znaczenie. Popierając więc kierunek unii osobowej, dualizm najwspanialszy na dwóch centralizacyach oparty, lewica węgierska popiera widoki p, Giskry i jego ministerstwo. Stąd też wnosiłem i wnoszę, że p. Andrassy lubo nie przeciwny p. Giskrze (bo zupełnego rozbratu czyli stanowczego przeciwieństwa między rządem węgierskim a lewicą węgierską nigdy dopatrzeć się nie mogłem), jednakowoż rad, aby gabinet przedlitawski pozostał takim jakim jest dzisiaj, i zapewnie pomagał ile mógł do usiłowań, aby porozumienie się większości ministrów z mniejszością nastąpić mogło.

W każdym razie Kanclerz o ile wiem, nie szczędził zachodu. Rezultat jeszcze niewiadomy, a radbym powiedzieć wątpliwy. Wiecie od dawna, że N. Pan otrzymawszy memoryał większości zażądał opinii mniejszości ministrów. Powołam się na wasze odrazu w tym względzie wyrzeczone zdanie, a uczynić to mogę tem śmielej, że *Gazeta Narodowa* pozbawiwszy mnie nagle mandatu delegata do Rady państwa, i przeniósłszy go na mego kolegę, raczyła mi najłaskawiej udział przynajmniej w redakcyi *Czasu* pozostawić. Owoż słusznie napisaliście z razu, i utrzymywaliście później, że ów memoryał mniejszości ministrów był tylko odpowiedzią, napisaną przez ministra Bergera, ale owa mniejszość trzech nie brała na siebie w owem piśmie dalszego prowadzenia ministerstwa. Było w niem niejako wytłomaczenie dymisyi. Według moich informacyj memoryał ten jest prawdziwem pismem stanu (*Staatschrift*), wybaczcie mi wyrażenie nie polskie, ale nie mam innego aby je nacechować. Memoryał ma się rozumieć rozbiera obecne położenie, wskazuje nawet podobno konieczność rozwiązania Reichsrathu, ale gdy jeszcze czynności Rady państwa nie dały powodu do użycia tego środka, przeto mniejszość ministrów do dymisyi się podaje.

Korona, jak to z natury rzeczy wynika, memoryał mniejszości udzieliła większości pięciu, i miała do tego użyć ministra Plenera. Przed parą dniami *N. fr. Presse*, organ większości ministrów, donosząc a raczej zaprzeczając (i słusznie) pogłosce, że p. Plener zastąpi bar. Becke w ministeryum państwowem, uznała za stosowne zapewnić, że p. Plener trzyma wytrwale ze swymi czterema kolegami, że wraz z nimi pozostanie w gabinecie lub upadnie. Już samo to zapewnienie *N. fr. Presse* dowodzi, że o p. Plenerze jest opinia, jakoby mniej od swoich kolegów większości był w owem rozdwojeniu gabinetowem stanowczy, a tem samem do porozumienia się skłonniejszy. Zapewniają mnie też, co znów potwierdza zapatrywania moje na stanowisko większości ministrów w przedmiocie owego porozumienia się, w przeszłym liście (29 z. m.) wyrażone, że większość pięciu zgodziłaby się na to, aby ministeryum pozostało jak jest, aż po dyskusyi adresu w komisyi. W rozprawach komisyi wziąłby więc udział cały gabinet, stanęliby wszyscy ministrowie, zachowując się w sprawie zmiany wyborczej biernie, w kwestyi rewizyi konstytucyi stanowczo negacyjnie, również i co do rezolucyi galicyjskiej. Ta ostatnia bowiem uważana jest tylko ogółowo, jako kwestya oznaczająca kierunek ministerstwa na pojednaniu z ludami oparty; nie ma teraz mowy o szczegółach w niej zawartych, o ustępstwach możliwych i t. d. Potem o tem.

Gdyby tak być miało, zachodzi tylko pytanie: czy na takie stanowisko choćby chwilowe przystać może mniejszość ministrów? Jeżeli to ma być rezultatem porozumienia się, do czegóżby ono doprowadziło, jeżeli nie do skompromitowania mniejszości przed Radą państwa? Przesądzać nie chcę, ale po tem co się stało, po podaniu się do dymisyi, po złożeniu memoryału, w końcu opierając się na tem co dawniej o mniejszości ministrów słyszałem i zaraz doniosłem, że pod żadnym warunkiem na śmieszność narazić się nie może, pozwalam sobie wypowiedzieć zdanie, że takie porozumienie wydaje mi się dla niej niepodobnem.

Wiedeń 1 stycznia.

(*H.*) Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencya ministrów nie przyszła do skutku, po części dla tego, że członkowie gabinetu wraz z N. Panem unikają decyzyi stanowczej, po części zaś dla tego, iż ciągle trwają usiłowania pojednawcze i to wbrew ironicznym zaprzeczeniom organów większości ministerstwa. Wczoraj minister handlu p. Plener miał posłuchanie u N. Pana i wyłuszczył mu zapatrywanie kolegów swych z większości w sprawie memoryału mniejszości. Bürgerministrowie oczywiście się nie zgadzają z memoryałem mniejszości, który im jest solą w oku. Tego się nie spodziewali, że członkowie samego gabinetu przyklasną myślom oddawna już wypowiedzianym przez dziennikarstwo narodowo-opozycyjne. Bürgerministrowie naglą ku decyzyi w swoich organach, sądząc, że w tej chwili oni przypadkowo są panami sytuacyi. Miejmy nadzieję w imię dobra monarchii, że nie na długo nimi zostaną.

Dzień dzisiejszy minął bez niespodzianek. Obawiano się znowu zamieszek ze strony robotnikow i oczekiwano w pewnych kołach ogłoszenia dymisyi mniejszości w *Gazecie wiedeńskiej*. Ostatnia nic podobnego nie przyniosła, jak było do przewidzenia, lecz i robotnicy nie zgromadzili się przed Izbą deputowanych na *Josefstadzie*. Wojsko dziś w wielu koszarach było w pogotowiu. Policya snać mylne odebrała wiadomości o przygotowanym ruchu robotników, który jest w ogóle sztucznym, jak was zapewnić mogę. Pieniądze zagraniczne, z rozmaitych czerpane źródeł, główną w tych ruchach odgrywają rolę. Z wydaleniem, a raczej ucieczką prusaka Hartunga, ruchy robotników straciły na znaczeniu. Do ich rozgłosu przyczyniło się także bardzo wiele nietaktowne postępowanie rządu.

Dziś już tu i owdzie przebąkują o osnowie projektu adresu, tak jak wyszedł z pod pióra referenta hr. Spiegla. Zbyt to ważny dokument, aby o nim pisać na podstawie luźnych tylko zapisków dziennikarskich.

Pozwólcie mi teraz słów parę w sprawie osobistej.

Dziś jako w dzień Nowego roku winszuję *Gazecie Narodowej* przewybornych informacyj i tradycyjnego taktu dziennikarskiego. *Gazeta Narodowa* wymieniając z taką stanowczością osoby wiedeńskich korespondentów *Czasu*, była niewątpliwie poinformowaną przez zwykłych swoich korespondentów.

A teraz zwracam się do krakowskiego specyalisty *Vaterlandu*, a raczej kontrolora *Czasu*. Żąda on wyjaśnienia, jakim sposobem list mój z odpowiedzią na jego insynuacye doszedł rąk waszych równocześnie z owym numerem *Vaterlandu?*... Pocztą....

Paryż 29 grudnia.

-*i*- List Cesarza do Emila Ollivier, ogłoszony wczoraj w urzędowym dzienniku, jest aktem inaugurującym system parlamentarny, a zamykającym jednocześnie dziewiętnastoletni peryod dyktatoryalnych rządów drugiego cesarstwa. Cesarz, przyjąwszy dymisye dotychczasowych ministrów, odwołuje się do patryotyzmu Olliviera i prosi go o wskazanie osób, którzyby wraz z nim mogły utworzyć jednolity gabinet, zdecydowany wprowadzić w wykonanie uchwały senatu z 8go września. Krok ten Cesarza, jakkolwiek przewidywany od kilku miesięcy, silne niemniéj zrobił wrażenie. Byłoby ono jeszcze silniejszem, gdyby ów list ukazał się był miesiąc wcześniéj, i poprzedził otwarcie posiedzeń Izby; lecz Cesarz się wahał, do ostatniéj może chwili nie pewny, czy mu ów parlamentarny Rubikon przekroczyć wypada. Dziś kości już rzucone, Cesarz wyrzekł się samowładzy i stanął na gruncie parlamentaryzmu, tego właśnie parlamentaryzmu, którego konstytucya z r. 1851 i 52 uroczystem była zaprzeczeniem i potępieniem, i któremu tylokrotnie ministrowie cesarscy, zwłaszcza zaś p. Rouher, upadek rządów Karola X i Ludwika Filipa przypisywali.

Jacy ludzie staną dziś z Emilem Ollivier u steru rządu, oto główne pytanie. Cesarz pragnie, aby gabinet był jednolity i wiernie większość Izby reprezentował; cała trudność, że ta większość nie istnieje dotychczas, i jedynie tylko za pomocą tranzakcyi otrzymaną być może. Na 292 deputowanych składających Izbę, środek prawy, na którego czele stoi Ollivier, liczy tylko 129 członków, a zatem mniéj niż połowę ogólnéj liczby; prawa strona 83, lewy środek 43 i lewa 37. Aby więc większość sobie zapewnić, Ollivier musi albo z prawą stroną, albo też z lewym środkiem wejść w porozumienie, od tego zaś, jakich sprzymierzeńców wybierze, zależeć będzie i charakter gabinetu. Połączenie się z lewym środkiem odpowiedziałoby życzeniu Francyi; przymierze z prawą stroną byłoby lepiéj widzianem w tuileryjskim pałacu, gdyż byłoby rękojmią że nowe rządy nie będą zbyt stanowczem zerwaniem z przeszłością, i że reformy z oględną tylko ostrożnością wprowadzać będą. Cesarzowi wielce chodzi o to, aby nowy system nie miał charakteru potępiającego system dawniejszy, lecz przeciwnie, aby się zdawał być naturalnym tylko jego wpływem. Misyi téj, arcydrażliwéj, dopełnić może jedynie gabinet, wielce umiarkowany w liberalnych dążnościach, i wysokim politycznym taktem obdarzony; zadaniem jego bowiem jest powoli, bez wstrząśnienia dawny system usunąć, a na jego miejscu wznieść nowy, i całkiem tamtemu przeciwny. Zdaje się więc, że Ollivier nie w lewym środku, ale w umiarkowanéj prawéj stronie Izby szukać będzie poparcia; na takiéj albowiem stając podstawie, będzie mógł żądania zbyt stanowczych reform odpierać, w przeprowadzeniu zaś liberalnyeh ustaw zawsze na głosy lewego środka i lewéj strony rachować może.

Z tego cośmy powiedzieli, wypływa, że i gabinet Olliviera będzie tylko przejściowym, jakkolwiek potrwać może długo. Emil Girardin, niedawno przepowiadający mocarstwu upadek, teraz z zapałem wzywa wszystkich do popierania cesarstwa, i oponentom miano dezerterów nadaje. Czyżby się spodziewał ministrem zostać?

Constitutionnel, *Presse* i *Moniteur* z radością cesarskiemu listowi przyklaskują; *Débaty*, *L'Opinion*, *L'Univers* i *L'Union* wyczekującą zachowują postawę; *Public* wstrzymuje się od uwag, a *Pays* niezadowolenie swoje w oryginalny wyraził sposób: wydrukowawszy list cesarski bez żadnych komentarzy, zamieścił następnie sprawozdania z posiedzeń Ciała prawodawczego, z sądu przysięgłych w sprawie Traupmanna i inseraty. Jest to pewien rodzaj dziennikarskiego zakrycia twarzy; widać że p. Granier de Cassagnac nie mógł znaleść wymowniejszego sposobu dla wyrażenia swojéj boleści. Dzienniki radykalne szydzą z Olliviera i z tak zwanych liberalnych zachcianek cesarstwa. *La Cloche* i Marsylianka Rochforta w zapale nienawiści posuwają się tak daleko, że sprawę Traupmanna z kwestyą przeobrażenia cesarstwa mięszają. Ponieważ zdarzyło się, dziwnym zaprawdę wypadkiem, że list do Olliviera ogłoszonym został w tym samym dniu, w którym rozpoczęła się i sprawa Traupmanna przed sądem przysięgłych, *Cloche* powiada więc, że rząd dobrze zrobił, iż miesiąc grudzień wybrał na osądzenie zbrodni, która w swoim rodzaju tak samo jest straszliwą jak i ta, która w d. 2 grudnia 1851 r. popełnioną została. Na szczęście, gwałtowność ta nie znajduje w opinii publicznéj oddźwięku; owszem, opinia publiczna przeciwną jest tego rodzaju tendencyom, jak zresztą już tego kilkakrotnie dowiodła.

Unieważnienie wyboru sławnego bankiera Pereiry w departamencie Aude, było ostatnim czynem, który zakończył nadzwyczajne posiedzenie Izby; od wyboru zaś prezesa, wiceprezesów, sekretarzy i kwestorów rozpoczęło się pierwsze posiedzenie zwyczajne. Prawa strona zamierzała ów wybór odwlec do połowy stycznia, ale ten plan się nie udał. Przewidując porażkę, wolała więc głosować na p. Schneider; Arkadya tylko wierna zasadom, niechęć swoją wotami białemi okazała. P. Schneider 190 głosami wybrany został prezesem Izby, i lewa więc strona za nim głosowała: na wiceprezesów wybrano: markiza de Talhouet 176 głosami. Chevandier de Valdrome 141 głosami, Hieronima David 140 głosów i p. Daru, jednego z głównych członków lewego środka 134 głosami. Na sekretarzów wybrano deputowanych ze wszystkich stronnictw, jak to za restauracyi i rządów Ludwika Filipa było zwyczajem: pp. Bournat, Martel, Terme, Peyrusse, Josseau i Magnin. Ten ostatni należy do opozycyi. Kwestorami pozostali i nadal ciż sami, to jest p. Hebert i jenerał Lebreton. Następne posiedzenie odroczonem zostało do 10go stycznia.

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił list cesarza do p. de Forcade, w którym Napoleon III powiada, że z żalem przyjmuje dymisye jego i jego kolegów. Dalej idą dekreta, mianujące p. Rouher prezesem senatu na rok 1870, p. Boudet, pierszym wiceprezesem, marszałków Baraguey d' Hilliers, Regnaud de Saint-Jean-d' Angely, i pp. Royer i Devienne wiceprezesami. P. Bourbeau, były minister oświaty i Gressier, były minister robót publicznych mianowani zostali Komandorami legii honorowej.

Ponieważ jutro dowiemy się już zapewne o składzie nowego ministeryum, nie będę więc powtarzał krążących pod tym względem wieści. Godnem tylko uwagi, że obsadzenie ministeryum spraw zagranicznych najwięcej przedstawia trudności, wybór waży się podobno pomiędzy trzema kandydatami: p. Chasseloup-Laubat, księciem Gramont i p. de la Guéronnière.

Ze względu na poruszone kwestye religijne przez Sobór powszechny, rzeczą jest dziś wielce ciekawą jak na te kwestye zapatruje się powołany dziś do władzy Emil Ollivier. W przeszłości był on stanowczym zwolennikiem rozdziału kościoła i państwa dziś, zdaje nam się, opinia ta jego zmodyfikowaną została, a widzenie to nasze potwierdzają następujące słowa cesarza, podane przez organ Girardina. Cesarz miał powiedzieć: „Pod względem religii jestem gallikaninem i liberalnym. Sądzę, że ministrowie, którzy wyjdą z łona izby, podzielać będą tę samą opinię; ale zobaczą, stanąwszy u władzy, jak delikatnemi i powikłanemi są owe kwestye religijne, których rozwiązanie każdy za tak łatwe uważa“. W słowach tych cały polityczny program się zawiera, i jeżeli są one, autentyczne, to pokazują, że cesarz spodziewa się, iż przyszły gabinet trzymać się będzie względem kościoła tej polityki umiarkowanej i pojednawczej, jaką się dotychczas rząd Napoleona III odznaczał, nie wyrzekając się wszelako galikańskich tradycyj liczących wielu zwolenników we Francyi.

Jakkolwiek z niechęcią, muszę jednakże wspomnieć o sprawie Traupmanna, która drugi dziś dzień toczy się przed sądem przysięgłych. Gorączkowa ciekawość ogółu, nadzwyczajny ścisk na posiedzeniach sądu, obecność szczególniej dam, do wyższego świata należących, wszystko to razem wzięte smutny nader objaw stanowi. W innym jakim kraju zbrodniarz ten zgrozę by tylko i pogardę wywołał, na paryzkim bruku wyrósł na gilotynowego bohatera. Rzecz ciekawa, czy wielkie damy tak samo kwiaty rzucać mu będą, jak słynnemu zbójcy Lacenaire. Niedawno Akademia rozdawała nagrody za cnotę; nikt zapewne nie był ciekawym poznać te zacne niewiasty, które aktami chrześciańskiego miłosierdzia tak wysokie uznanie zjednać sobie umiały — ale poznać, zobaczyć Traupmanna każdy się spieszy. Gdyby bilety wejścia do sądowej sali sprzedawano, znaleźliby się z pewnością tacy, którzyby za nie tysiące płacili.

Kraków 1 stycznia. N. Pan nadał radcy namiestnictwa w Krakowie p. Julianowi z Bobów Bobowskiemu godność szambelana.

N. Pan mianował radcą namiestnictwa *extra statum* Dr Romana Decykiewicza wyższego radcę skarbu przy galicyjskiej dyrekcyi skarbowej.

Ustawa względem ustanowienia rad szpitalnych dla szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§ 1. Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdem mieście, gdzie istnieje szpital, ogłoszony za powszechny i publiczny, ma być ustanowioną rada szpitalna dla tegoż szpitalu.

§ 2. W odniesieniu do zakładu, dla którego jest ustanowioną, rada szpitalna jest organem doradczym i kontrolującym.

§ 3. Do zakresu działania rad szpitalnych należy w ogóle bezpośrednie czuwanie, opieka i kontrola nad całym zarządem powierzonych ich pieczy szpitali tak pod wzgędem lekarskim, jakoteż ekonomicznym. W szczególności zaś mają one:

a) pilnie czuwać nad wykonaniem obowiązujących przepisów i rozporządeń władz wyższych, nad przyjmowaniem i należytem pielęgnowaniem chorych, tym celem przedsiębrać częste i kiedy tylko okaże się potrzeba, niespodziane rewizye w szpitalu przez członków swoich;

b) czuwać nad całością funduszów i inwentarza zakładu, nad ściągnieniem czynszów z dzierżawy lub najmu procentów od kapitałów, legatów lub innych dochodów, i ażeby takowe użyte były na cel przeznaczony;

c) przestrzegać utrzymania należytego porządku domowego w zakładzie i nadzorować utrzymania budynków i sprzętów szpitalnych w dobrym stanie;

d) udzielać zdania swego co do warunków wydzierżawienia dóbr ziemskich i innych do zakładu należących realności, względem lokacyi kapitałów szpitalnych, niemniej co do warunków i rezultatu licytacyi o dostawę rozmaitych potrzeb szpitalnych i wykonanie zatwierdzonych robót, budowli i reparacyi, i tym celem dla należytego przestrzegania praw zakładu brać udział przez członków swoich nie tylko przy wszelkich licytacyach, czy to o wydzierżawienie dóbr i realności szpitalnych, o dostawę rozmaitych potrzeb, lub o wykonanie robót, budowli i reparacyi, ale i przy odbiorze znaczniejszych liwerunków i kolaudowaniu uskutecznionych robót, budowli i reparacyi;

e) czynić wnioski co do ustanowienia lub zmiany taksy pielęgnowania chorych, rozpoznawać corocznie budżeta i przeglądać składane przez zarząd rachunki szpitalne, i w tych rzeczach, przed odesłaniem takowych do właściwego ustanowienia, zatwierdzenia, lub sprawdzenia swoje uwagi robić;

f) czynić przedstawienia do władz dotyczących w sprawie obsadzenia posąd, co do mianowania,

okazania lub oddalenia lekarzy i urzędników szpitalnych, przy udzielaniu urlopów takowym i zarządzaniu potrzebnego zastępstwa, również przedstawić zasłużonych i godnych do odznaczenia, udzielenia remuneracyi lub zapomogi;

g) brać inicyatywę w zaprowadzeniu potrzebnych reform i ulepszeń w administracyi i urządzeniu szpitali; wreszcie

h) z końcem każdego roku przedkładać Wydziałowi krajowemu sprawozdanie swych czynności i o stanie szpitala; na żądanie wyższej władzy udzielać w każdym razie zdania swego i wykonać specyalne polecenia w sprawach odnoszących się do powierzonego im zakładu.

§ 4. Organa wykonawcze zarządów szpitalnych, a w szczególności zwierzchności gminne obowiązane są ułatwiać urzędowanie rad szpitalnych w powierzonym im zakresie.

§ 5 Rady szpitalne zajmują się także zbieraniem datków dobroczynnych na cele szpitalne.

§ 6. Rada szpitalna składa się z następujących członków:

a) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy, jako delegata Wydziału krajowego;

b) z dwóch delegatów Rady powiatowej;

c) z dwóch obywateli miejskich, wybranych przez Radę gminną.

Przewodniczącym rady szpitalnej jest prezes Rady powiatowej lub jego zastępca.

§ 7. Urzędowanie delegatów Rady powiatowej i obywateli miejskich, trwa rok jeden, a ustępujący może być na nowo obranym.

§ 8. Posada członka Rady szpitalnej jest bezpłatną. Jednak żądać mogą członkowie zwrotu z funduszów szpitalnych za wydatki w gotowych pieniądzach, z ich urzędowaniem połączone.

§ 9. Posiedzenia zwyczajne rady szpitalej odbywają się raz na miesiąc. Wszakże na żądanie, czy to Wydziału krajowego, czy powiatowego, lub miejscowej zwierzchności gminnej, jakoteż na żądanie dwóch członków rady szpitalnej i w ogóle w wypadkach naglących winien przewodniczący zwołać nadzwyczajne posiedzenie, ile razy okaże się tego potrzeba.

§ 10. Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej trzech członków.

Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Tenże rozdziela referaty pomiędzy członków, podpisuje wraz z sekretarzem protokoły posiedzeń i uchwały zapadłe, jakoteż ekspedycye.

§ 11. Rady szpitalne prowadzą osobną księgę „dobroczyńców zakładu,“ w którą imiennie wpisują tych, którzy czy to datkiem dobrowolnym, czy też inną bezpłatną usługą, przyczynili się do utrzymania wzbogacenia i podniesienia zakładu. Imiona tych dobroczyńców corocznie do publicznej wiadomości mają być podane.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń d. 12 grudnia 1868 r.

Franciszek Józef, w. r.
Giskra w. r.

Obwieszczenie

c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 29 grudnia 1869 L. 7664-pr.

Najwyższem postanowieniem z d. 9 grudnia 1869 została zatwierdzoną następująca uchwała Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi W. Ks. Krakowskiego, z d. 23 października 1869, względem przyjmowania dzieci do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie.

Art. I. Do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie mogą z reguły być przyjmowane tylko dzieci, za które koszta utrzymania podług przepisanej taksy pielęgnowania uiszczone zostaną.

Art. II. Prawo bezpłatnego przyjęcia do zakładu służy:

a) dzieciom znalezionym, których rodziców wyśledzić nie można;

b) dzieciom urodzonym w oddziale bezpłatnym zakładu położnic, których matki poddały się praktyce klinicznej w celach naukowych, lub przyjęły usługę mamek w zakładzie podrzutków.

Art. III. Wyjątkowo może Wydział krajowy przyzwolić na stałe lub tymczasowe bezpłatne przyjęcie i innych dzieci do zakładu podrzutków bez względu na pochodzenie.

Art. IV. Niniejsza uchwała wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wiedeń 1 stycznia. Z początkiem nowego roku nic nie możemy nowego zapisać w sprawie przesilenia ministeryalnego. W piątek miało się odbyć, jak donosiliśmy, posiedzenie pełnej rady ministrów, na którem miano rozbierać głównie te punkta obudwu memoryałów, które zawierają w sobie właściwą różnicę zapatrywań obu stron oraz miano się starać o zgodzenie się na wspólny program, któryby wszystkim dozwalał pozostać w gabinecie. Posiedzenie to nie odbyło się, ma jednakowoż przyjść do skutku w tych dniach. Tymczasem usiłowania, aby doprowadzić do skutku wspólne porozumienie się, trwają ciągle, a nawet w sferach wyższych życzą sobie podobno bardzo, żeby ten stan tymczasowej niezgody potrwał przynajmniej do dyskusyi nad adresem, chociażby nawet potem nie przyszło do rzeczywistej zgody w łonie gabinetu.

Tagblatt dowiaduje się, że hr. Spiegel, ktoremu poruczono wypracowanie projektu adresu, pracę swoją już ukończył. Według wiadomości tego dziennika, projekt trzyma się ściśle mowy tronowej i podobnie jak ta nie zawiera żadnych ozdób stylistycznych i wyższego polotu. Co do sprawy dalmackiej, oświadcza komisya adresowa, że memoryał przedłożony jej przez rząd weźmie pod szczegółową rozwagę, a potem przedstawi swe wnioski. W kwestyi reformy wyborczej Izba deputowanych oczekuje dotyczących projektów ze strony ministerstwa. Zamiar powiększenia liczby deputowanych wita z żywą radością, jeśli tylko w skutek tego większa liczba obywateli państwa brać będzie udział w prawie wyborczem, które im dotychczas nie przysługiwało; z drugiej strony jednak strzedz się będzie Izba deputowanych wkraczać w prawa sejmów podczas obrad nad ustawą reformy wyborczej. Dalej zawiera adres ustęp, w którym zaleca silne trzymanie się konstytucyi. Izba deputowanych, brzmi ów ustęp, oczekuje od rządu przedłożeń, z pomocą których uczynionoby zadosyć na drodze konstytucyjnej uprawnionym życzeniom wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Zwykłą nazwę „ugoda“ w projekcie pominięto. W kwestyach wyznaniowych postawiono tylko żądanie zniesienia tych ustaw, które krępują powagę państwa względem kościoła. Podkomitet uniknął podobno tego, aby rządowi polecić zniesienie konkordatu. O położeniu finansowem nie ma w projekcie wzmianki, ponieważ mowa tronowa wcale o niem nie wspomina.

Ministrowie węgierscy hr. Andrassy i p. Lonyay przybyli, jak było zapowiedzianem, do Wiednia. Ponieważ pośrednictwo hr. Beusta dotychczas miało się okazać bezskutecznem, przeto hr. Andrassy ma do tego dopomódz, aby ministerstwo utrzymało się w tym składzie, w jakim było dotychczas; ze wszystkiego bowiem widać, że nie chcą, aby ministrowie mniejszości wystąpili, a nie mogą dopuścić, aby ministrowie większości upadli. Z drugiej znów strony *Pester Lloyd* pisze, że ministrowie węgierscy udali się do Wiednia w skutek różnych posiedzeń rady ministrów. Przedmiotem ich zajęcia w stolicy ma być: uregulowanie stosunków skarbowych w Pograniczu wojskowem, uregulowanie stanu czynnego i biernego obu części monarchii; Lonyay chce załatwić kwestyę bankową z rządem przedlitawskim i sprawę towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Na ostatnich posiedzeniach rady ministeryalnej w Peszcie radzono bardzo żywo o upiększeniu i powiększeniu miast Pesztu i Budy, o zregulowaniu brzegów Dunaju, o budowie głównego dworca kolei żelaznej i nowego mostu na Dunaju. Wszystkie te plany wymagają pożyczki koło 20 milionów. Postaranie się o tę pożyczkę ma także zostawać w związku z podróżą hr. Andrassego i p. Lonyaya do Wiednia.

Jak wiadomo, Pogranicze wojskowe od dawna już ma być wcielone do Węgier i pozbawione dotychczasowego swego charakteru. W tym celu nawet hr. Andrassy ma podczas obecnej swej bytności w Wiedniu załatwić kwestyą finansową względnie Przedlitawii. Tymczasem sytuacya w Pograniczu coraz groźniejszą przybiera postać, albowiem mieszkańcy przeciwni są wcieleniu do Węgier. *Pester Lloyd* w tych mniej więcej słowach skreśla położenie rzeczy:

„Część ludności Pogranicza wojskowego pała nienawiścią ku Węgrom, wszystkie wspomnienia smutnych wypadków w r. 1848 i 1849 obudziły się na nowo. Groźby przeciw Węgrom, zapewnienia, że broni z rąk niepopuszczą, są na porządku dziennym. Wzburzenie to skierowane jest nietylko przeciw Węgrom, ale przeciw całej monarchii i dynastyi. Być może, iż agitacya przeciw Węgrom i przeciw rozbrojeniu Pogranicza wyszła pierwotnie z reakcyi wojskowej, a przynajmniej takowa jej sprzyjała i z ukrytą radością ją znosiła; ale jak dzisiaj rzeczy stoją, zdaje się, że ogień bucha już po nad głowami pierwszych podżegaczy i współwinnych. Członkowie austryackiej reakcyi już nie są więcej panami ruchu; reakcya w Pograniczu jest na wskróś panslawistyczna“.

Pester Lloyd przypomniawszy dalej owe doświadczenia, jakie zrobiono w południowej Dalmacyi, a które powinny być wskazówką dla rządu, jakie środki ma przedsiębrać przeciw tym rozruchom, stawia w końcu żądanie:

„Pierwszem, co czynić wypada, jest pouczenie ludności o właściwym celu wcielenia Pogranicza. Mieszkańcom trzeba nie w przykry, nie w pedantyczny, biurokratyczny sposób, ale popularnie, przez organa, do których mają zaufanie, objaśnić, że oni przywilejów swoich nie utracą, przeciwnie, pozbędą się wielu uciążliwości, które krępują ich materyalny i duchowy rozwój. Objaśnienia jednak nie wystarczą, gdyż one tylko obok całej pewności przeciw agitatorom i obok rozwinięcia znacznych sił, wywołać mogą w dzisiejszem położeniu rzeczy pożądany skutek. Obrona najwyższych interesów społeczeństwa i państwa nie może być nadal powierzoną wyłącznie wojskom Pogranicza. Zywioły, z jakich się to wojsko składa, niemogą w nas wpajać zaufania, jeźli wiadomości nie są mylne, a w końcu nie możemy spokojnie się przypatrywać rozwojowi sprzysiężenia przeciw nietykalności monarchii między uzbrojoną ludnością“.

— Dzienniki węgierskie opozycyjne, jak podaje *Presse*, przyniosły w ostatnich numerach zeszłego roku list Koszuta z Turynu do deputowanego Vidacsa. Koszut ofiaruje w nim 1000 franków na budowę domu inwalidów dla Honwedów z r. 1848, n zarazem wzywa naród do dalszego współudziału

— W skutek porozumienia się z ministerstwem skarbu i za zezwoleniem komisyi Rady państwa wyznaczonej do kontroli długów państwa, postanowiono polecić wymiar i nagrodzenie za uszkodzone banknoty od 1go stycznia 1870 r. głównym kasom w Linzu, Salzburgu, Innsbrucku, Gradcu, Celowcu, Lublanie, Tryeście, Zadarze, Pradze, Bernie, Opawie, Lwowie, Czerniowcach, oraz urzędowi podatkowemu w Krakowie. Jak wymienione kasy mają pod tym względem postępować, przepisuje instrukcya ułożona przez ministerstwo skarbu. Celem obliczenia tegoż wynagrodzenia dzielić się będą bankoty 50 złr. na 200, banknoty 5 złr. na 100, a papierki 1 złr. na 20 równych części. Za każdą część nie wyrównającą kratkom przepisanym odciągać się będzie 25 c. przy banknotach 50 złr., zaś 5 c. przy 5 złr. i 1 złr. Banknoty podejrzane co do swej prawdziwości mają być odesłane do ministerstwa skarbu. Wymiar i wypłata wynagrodzenia ma natychmiast następować.

— Sejm czeski w końcu tegorocznej sesyi jeszcze w miesiącu wrześniu oświadczył się w adresie wystosowanym do N. Pana przeciw polityce ugodnej hr. Beusta, jaką tenże wówczas przeprowadzał. Wygotowanie jednak formalne tego adresu tak długo się ociągło, że nie mógł być wręczonym N. Panu przed podróżą na wschód. Kilka dni przed powrotem Cesarza przybył do Wiednia książę Adolf Auersperg marszałek sejmu czeskiego celem złożenia adresu, nie otrzymał jednak posłuchania, ponieważ tymczasem wybuchło przesilenie ministeryalne, a Cesarz wyjechał do Pesztu, rząd zaś z powodu wewnętrznych rosterek nie mógł zalecić koronie odpowiedzi na adres w żadnym kierunku. Tak więc adres wręczony będzie Cesarzowi dopiero po załatwieniu przesilenia ministeryalnego. Z kilkakrotnej jak się zdaje bytności księcia Adolfa Auersperga w Wiedniu wyprowadza jeden z dzienników wiedeńskich wniosek, że temuż księciu dostanie się godność prezesa ministrów.

— *Tagespresse* podaje telegram z Dubrownika (Raguza), z którego dowiadujemy się, że przybyło tamże wojsko tureckie złożone z 2,800 ludzi i wypoczęło dwa dni, a ztamtąd udało się do Trebini i Mostaru, gdzie ma być założonym obóz z 10,000 ludzi. W Dubrowniku przyjmowano uroczyście Fmp. Rodicza. Naczelnik powiatowy Franz przeniesiony został z Kotaru do Zadaru, a na jego miejsce przyszedł były komisarz powiatowy Rendicz urodzony dalmata. Deputacye mieszkańców Żupy, Kotaru, Braiczu i Mainy wyraziły hr. Auerspergowi swoje podziękowanie za otrzymaną amnestyę. Braiczanie i Maimanie wyrazili zaś swój, że nie mogą posłać deputacyi z podziękowaniem do Wiednia dla braku funduszów.

— N. Pan przyjmował na osobnem posłuchaniu nadzwyczajnego posła pruskiego jenerała Schweinitza i odebrał od niego listy wierzytelne, które tenże złożył jako poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister północno-niemieckiego Związku.

Królestwo Polskie.

W chwili w którój rząd moskiewski dobiera rozlicznych środków dla wynarodowienia polskich prowincyj — wtedy gdy na znacznym obszarze ziem dawnej Polski, dźwięk polskiej mowy stanowi zbrodnię stanu, a najdziksza tłuszcza służalców carskich według zdania samych Moskali, dopuszcza się niesłychanych nadużyć, czyhając na skonfiskowane przestępcom politycznym lub kościołowi katolickiemu majątki — w téj właśnie chwili coraz więcéj zyskuje uznania niemoc wysileń caryzmu, coraz częściéj wyraża się przeświadczenie o niemożliwości pokonania ducha polskiego. Nie mówimy tu o pismach pochodzących z pod pióra naszych rodaków, lub natchnionych przez Polaków, możnaby bowiem sądzić, że pod tym względem dając się powodować patryotycznemu uczuciu, nie chcemy dopuścić żadnego rachunku z faktami dokonanemi, że się uwodzimy złudzeniem, lub przesądzamy o własnych siłach: daleko też większe ma znaczenie, gdy twierdzenia podobne, pochodzą od obcych, a szczególniéj od naszych wrogów. Sprawa polska, jako sprawa powszechnego interesu, jest kwestyą równowagi Europejskiej i dla tego wszelkie ważniejsze pytanie z dziedziny polityki, dotyczy jéj przynajmniej pośrednio. Mieliśmy sposobność w ostatnich tygodniach zwrócić uwagę na dwie publikacye moskiewskie, dziś podamy wiadomość o nowej broszurze pochodzącej z Pruskiego obozu, nosi ona tytuł: „Polska pod panowaniem rosyjskiem i wschodnio europejskie sprawy“ przez C. P. Niemiecki autor broszury jest Prusakiem i ma wszystkie wady pruskiego Niemca, w skutek czego w wielu rzązach nie pojmuje polskiego stanowiska i moglibyśmy mu zrobić zarzut, iż w pracy swej nie rozbiera sprawy wschodniej jak to w tytule obiecuje, ogranicza się tylko poglądem na sprawę polską, dając się chyba domyślać, że rozstrzygnięcie tej kwestyi według niego przecina wszystkie zawikłania na wschodzie Europy. Niewątpliwie stosowne załatwienie polskiej sprawy, postawiłoby sprawę wschodnią na zupełnie odmiennem stanowisku. O ile kwestya wschodnia jest sprawą narodów słowiańskich dobijających się samodzielności, o tyle pozostałaby ona nadal sprawą żywotną i polityczną, jakkolwiek łatwiéj dojśćby mogła do pokojowego rozwiązania. Odbudowanie Polski uniemożebnia panslawizm, ale nie poświęca słowiańskich krajów na łup nieprzyjaznych ludów; oddala nacisk moskiewszczyzny, ale nie obala praw narodowych Słowian.

Autor rozbieranej przez nas broszury ma tę wyższość nad obydwoma autorami moskiewskich broszur (tj. autorem „Rosya i Polska“ i jenerałem Fadiejewem) że daleko prawdziwiej maluje stosunki obecne w Polsce pod panowaniem moskiewskiem. Cała część dziełka poświęcona wyświeceniu obecnego położenia rzeczy w kongresówce nie zostawia nic do życzenia, zna on ucisk, straszliwe następstwa systemu rozumie i ocenia dokładnie: lecz jak obaj moskiewscy autorowie nie pojmowali doniosłości gwałtów przez ich rodaków nam zadawanych, podobnie nie potrafił się wznieść p. C. P. na tyle bezstronne stanowisko, aby potępić działania pruskiego rządu. Zdaje się on tak wierzyć w zalety pruskiego panowania w Polsce iż mniema być w prawie ofiarowania polskiej korony jednemu z książąt krwi panującego domu Hohenzollernów, w nagrodę jakichciś ofiar dla narodu polskiego przez panujących pruskich niesionych. Wszakże z różnych powodów politycznych oświadcza się w samej konkluzyi za oddaniem tronu polskiego książęciu z dynastyi saskiej.

Jakeśmy to wyżej powiedzieli autor nie zajmuje się sprawą wschodnią wbrew obietnicy i dowodzi jedynie konieczności odbudowania Polski dla sprowadzenia równowagi pomiędzy trzema potężnemi sąsiadami co podzielili jej szaty. I w tym względzie stoi on na pruskiem stanowisku. Pojmuje potrzebę Polski, ale stawia za nieodzowny warunek aby Prusy nie straciły ani piędzi zdobytej ziemi; naznacza więc przyszłej Polsce granice kongresowego Królestwa z małą zmianą zaokrąglenia właściwego od północnej strony. W taki sposób ma nadzieję, że gdy każdy z zaborców znaczną część łupu zachowa, Prusy będą mogły nic nie straciwszy, zyskać neutralnego sąsiada, oddalającego od granic pruskich potęgę moskiewską i dozwalającego na większy rozwój interesów handlu i przemysłu w krajach nadgranicznych z państwem pruskiem połączonych. Autor więc pragnie kongresówki jako państwa neutralnego: reszta krajów polskich winna pozostać w posiadaniu zaborców. Jeden tylko wyjątek przypuszcza, chociaż weń niewierzy, to jest przyłączenie Galicyi do owej odbudowanej Polski, bo zdaje się, że upadek Austryi wchodzi w dalsze plany jego niemieckiej polityki, osłabienie więc tego ostatniego państwa na rzecz kraju neutralnego poczytuje za możliwe, jakkolwiek wątpi, aby Polacy pragnęli takiego zjednoczenia, bo znów nie pojmuje istotnej przyczyny kwestyi ruskiej w Galicyi.

Nie wdając się w polemikę z autorem o pogląd na granice przyszłej Polski, i nie bawiąc się w układanie samym politycznych kombinacyj, trzeba przyznać, że znowu zdrowo się zapatruje na rzeczy gdy dowodzi niemożliwości rozstrzygnięcia sprawy polskiej przez przyłączenie kongresówki do innego sąsiedniego mocarstwa. Pozostać przy Rosyi Królestwo kongresowe (zawsze według zdania autora) nie może gdyż sposób traktowania Polaków, nienawiść wzajemna obu narodów, nie zapewniają trwałości nawet konstytucyjnych w kongresówce ulepszeń, zatem ludności nie zadowolnią; tem mniej odpowiadać to może potrzebom równowagi, gdy stawia Rosyę groźnie w obec Europy. Zwracamy uwagę, że toż samo twierdzi Jenerał Fadiejew. Gdyby kongresówka dostała się Prusom, nabyłyby one niepotrzebny ciężar i znalazłyby przeszkodę w dążeniach swych do utworzenia niemieckiego państwa. Austrya zajmując kongresówkę stanęłaby znów w obec Moskwy, oba państwa doszłyby do większego jeszcze podrażnienia wzajemnych stosunków i pokój nie mógłby być trwałym. Kongresowe Królestwo jako kraj zupełnie niepodległy pod panowaniem jednego z książąt niemieckich — mogłoby ustalić równowagę i zapewnić pokój między trzema mocarstwami.

Tak się zapatruje autor na sprawę Polską, ze stanowiska pogodzenia interesów trzech mocarstw zaborczych i najmniejszej zmiany obecnego *status quo*. Pogląd jego na korzyści takiej kombinacyi, dla wszystkich trzech mocarstw upoważnia autora do uznania swych idei, za jedynie zbawcze Mniema on, że Austrya zyskałaby pewność swych posiadłości, Prusy i Austrya kraj neutralny, za słaby do szkodzenia, a zawsze odgraniczający od niebezpiecznego sąsiedztwa, Prusy nadto rozwój materyalnych interesów pomnożenie handlowych stosunków, nakoniec Rosya przez opuszczenie zaborczych zamiarów mogłaby się zwrócić do rozwoju wewnętrznych spraw i postępowych idei. Według nas połowiczne takie załatwienie sprawy, nie rozstrzygałoby ani kwestyi wschodniej, ani zasłoniło Europę od ciążenia Rosyi. Jeszcze więcej zawinił w naszych oczach autor, nie wskazując środków stworzenia tej w szczupłych granicach zawartej Polski — mówi on tylko, że może w bardzo niedługiej przyszłości przyjdzie rozstrzygać o polskiej sprawie, a to w przewidywaniu widać wojny i mniema, że wtedy jego kombinacya zadowolnić winna interesa wszystkich mocarstw, a nawet Polaków.

Broszura, której treść podaliśmy, zaleca się zatem otwartością politycznych poglądów, a ma wartość dla nas, jako dokładnie wystawiająca stosunki pod zaborem moskiewskim i dochodząca do wniosku konieczności odbudowania Polski, nakoniec jako opinia człowieka z obozu stanowczo nam nieprzychylnego: dla tego też poczytywaliśmy sobie za obowiązek zapoznać z nią naszych czytelników.

P. S. Powyższy artykuł był już złożony w piątek, i tylko dla braku miejsca nie mógł być w ostatnim numerze zamieszczony. Tymczasem wczoraj odebraliśmy list od autora rzeczonej broszury (*Russisch-Polen und die osteuropäischen Interessen., ein Mahnruf an das Jahrhundert von C. P., Breslau 1870*), w którym się uskarża, żeśmy w artykule wstępnym z 30go z. m. przypisali mu dwie rzeczy, o jakich w piśmie swem nie mówi: „Nie autor (pisze on) przyznaje się do nienawiści ku Polakom: całe pismo jego dowodzi przeciwnego uczucia najwyraźniej. Również nie poleca autor pruskiego księcia na tron polski, dowodnie tylko wskazuje, że leży dla Prus istotny interes w niepodległej Polsce. Końcowa zaś jego skazówka (*Hindentung*) odnosi się do domu saskiego“....

Wzmiankę o piśmie autora w pomienionym artykule uczyniliśmy tylko z pobieżnego rzutu oka na broszurę, która nas właśnie w chwili pisania artykułu doszła. To nas sądzimy wytłómaczy w oczach autora, a chodzi nam o to, bo na podobne zarzuty możemy tylko pomimowolnie zasłużyć.

Zapisujemy przeto z przyjemnością, że autor osobiście nie należy do owego stanowiska Polakom nienawistnego, jakie wyłuszczył na samym początku broszury. Tem więcej oceniliśmy jego otwartość mniemając, że się od owych uczuć zawistnych nie wyłącza, tem większej siły nabierały jego rozumowania prowadzące go do wykazania konieczności odbudowania niepodległej Polski.

Co się zaś tyczy konkluzyi, która się rzeczywiście odnosi do domu saskiego, przeoczyliśmy ją a raczej nie pochwyciliśmy jej w pierwszej chwili. I tego autor nie powinien nam brać za złe, bo nie powiedział wyraźnie „książe saski“ — tylko mówi o domu, który wiele dla Polski ofiar poniósł. Gdy zaś w ciągu broszury wielki i kilkakrotnie kładł nacisk na dobrodziejstwa, jakich Polska od domu Hohenzollernów doznała, myśleliśmy w prędkości, że to o tym domu mowa. Pozwoli Autor, że na usprawiedliwienie naszej pomyłki powiemy, iż nie bardzo rozumiemy, jakie to ofiary poniósł dom Saski dla Polski, mybyśmy mniemali, że raczej korzyści z niej na niego spadły. Z resztą ta kombinacya, w której autor zamianę korony saskiej na polską proponuje i tym sposobem o ile możności jedność niemiecką znacznie ułatwia, nawet i w rozbiorze obszerniejszym nie wchodziła w zakres naszych uwag.

W każdym razie *nostra culpa*, do której się przynajemy, polecając to pismo czytelnikom naszym z powodów powyżej wypowiedzianych.

— *Dziennik Warszawski* ma tę zaletę dla polskich czytelników, że jego nagany i cyniczne szyderstwa służyć mogą za dowód tego, co pożytecznem jest sprawie polskiej.

Gdyby nie wzgląd, że powtarzając wystąpienia tego organu nadawałoby im się znaczenie, na jakie nie zasługują, powtarzalibyśmy częściej dla zabawy naszych czytelników ciekawe humoreski polityczne tego organu, zamieszczane pod nazwą „aforyzmów“.

Ostatniemi dniami aforysta, a raczej sofista *Dziennika Warszawskiego* donosząc o przybyciu p. Juliana Klaczki do Wiednia, jakoby przysłanego przez księcia Władysława Czartoryskiego w celu porozumienia się z delegacyą, rozwodził się nad brakiem ducha opozycyi stanowczej w kierunku polityki galicyjskiej. Zabawnem jest czytać w *Dzienniku Warszawskim* utyskiwania na zbytnią lojalność naszych posłów, zarzuty, że posłowie, jak hr. Golejewski i Koźmian są więcej austryakami niż sam Cesarz Franciszek Józef.

Żałujemy — mówi *Dziennik Warszawski* — tej partyi z ks. Czartoryskim na czele, jeżeli się boi, by Galicyanie nie zerwali z Wiedniem. Widocznie to zerwanie byłoby bardzo na rękę organowi urzędowemu warszawskiemu. Ale cóż, kiedy, gdzie jest Stańczyk, tak zapalony Austryak, tam o ininnym kierunku delegacyjnym ani mowy nie ma. Z wyjątkiem *Dziennika Lwowskiego* — mówi na innem miejscu — bez mała wszystkie dzienniki galicyjskie prą co się da na delegatów, aby bądź co bądź pozostali w Wiedniu. Piszą, że gdy odrzucą rezolucyę, to wniesiemy ją na rok przyszły, a jeśli i w ten czas nie będzie przyjętą, to jeszcze raz, a Austryi nigdy a nigdy nie opuścimy.

Widocznie w tej chwili *Dziennik Warszawski* niepokoi się bardzo stanowiskiem Galicyi, nieszczędzi jej życzliwych rad, a podejrzeń i insynuacyj na delegatów, stańczyków itp.

Doprawdy, nie wiemy co podziwiać więcej, czy troskliwość autora aforyzmów o losy rezolucyi i stanowczość naszej opozycyi, czy obawę, aby Polacy w Galicyi do reszty nie zaustryaczeli, czy też nie ukrytą chęć, aby przyszło do zerwania z Wiedniem i do zstąpienia z dotychczasowej legalnej drogi.

Sapienti sat....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. Rada miejska zebrana in corpore, składała w dzień nowego roku w południe życzenia Prezydentowi swemu Dr Dietlowi przez usta wiceprezydenta Dr Szlachtowskiego. Prezydent z rozrzewnieniem odpowiedział na wyrazy pełne serdecznego uczucia.

— W dzień nowego roku amatorowie pod kierunkiem p. Waszaka śpiewali w kościele N. P. Maryi podczas sumy kolendy układu tego kompozytora, odznaczające się prostotą i wiernością tradycyi utworów tego rodzaju. Wczoraj zamierzono inne kolendy tegoż kompozytora śpiewać w kościele katedralnym, ale napotkano na przeszkody ze strony organisty. Po Gorączkiewiczu i Studzińskim nie ma już nawet w Krakowie organisty, a jednakże na chórze tego kościoła nawykliśmy niegdyś słyszeć wykonywane najcelniejsze kompozycye muzyki kościelnej. Prywatne usiłowania osób pojedyńczych albo stowarzyszeń muzykalnych muszą się zająć podźwignięciem upadłej u nas muzyki kościelnej; aby jednak dojść do tego mogły, powinny znajdować pomoc a przynajmniej należytą opiekę ze strony duchowieństwa parafialnego.

— W dzień nowego rokn pojawił się pierwszy numer nowego dziennika pod napisem *Kuryer Krakowski*. Tradycya pisma warszawskiego pod tym tytułem będzie zapewne skazówką redakcyi tutejszego *Kuryera* z odpowiednią jednak różnicą, jaka daje wyższość pismu nieżyjącemu wyłącznie reklamą. Obszar miejscowych spraw da się zapewne stopniowo dopiero rozwinąć, a lubo nie dostarczy tak obfitego materyału, jak większe miasta, wszelako da się traktować nie tak powierzchownie, jak w warszawskich kuryerach.

— Przypominamy, że we środę przedstawiony będzie dramat w 5 aktach Ifflanda p. n.: *Gracz* na dochód p. Rychtera, który odegra w nim rolę kapitana Poserta.

— W ciągu stycznia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Antonina Kobierzyńska (Wolnica na Kazimierzu), — za 1 cent 4 1/4 łuty wied.;

chleb żytni: Tomasz Pindelski (ulica Floryańska) — za 1 cent 5 1/4 łutów wied.;

bułki przednie: Bartl (ulica Szewska), — za 1 cent 2 1/3 łutów wied.

bułki zwyczajne: Bartl i Jachimski (ul. Szewska), Chęciński (ul. Dluga), Józefa Górnisiewiczowa (ulica Grodzka), Ilming (Mały Rynek), Merkert (ulica Szczepańska), Małgorzata Małasińska (ul. Stolarska), Pindelski (ul. Floryańska), Wątorski (ul. Mikołajska), Wójcik (plac Szczepański), — za 1 cent 3 łuty wied.

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 8 1/2, Nr 2 po cent. 7 1/2, Nr 3 po cent. 6.

chleb pędzichowski i prądnicki: 1 funt po 6 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez styczeń:

mięso wołowe w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt 20 do 22 centów; w jatkach poddominikańskich i Antoni Kurkiewicz przy ulicy Szczepańskiej 1 funt. 20 do 24 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 26 cent.;

wieprzowina bez skórki: Antoni Kurkiewicz (ul. Szczepańska) 1 funt po 24 cent.;

cielęcina: ten sam, 1 funt po 18 do 22 cent.; w jatkach poddominikańskich od 18 do 24 cent za funt..

baranina w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 18 do 20 cent.

— Zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie pod nazwą „Koło polityczne“ i wybrało przewodniczącym Dr Szymona Samelsona, jego zastępcą hr. Mieczysława Dzieduszyckiego, sekretarzem p. Władysława Siemieńskiego; wydział zaś jego stanowią pierwotni jego założyciele, a mianowicie, oprócz wymienionych, pp. Wincenty Eminowicz, Dr Wacław Wyrobek, Dr Jonatan Warszauer, Antoni Chmurski, Alfred Szczepański, Teodor Gajdzic. Według statutów, celem koła jest „rozbudzenie życia politycznego i podejmowanie legalnych środków dla rozwoju i obrony interesów publicznych“. Każde zdanie ma mieć nastręczoną sposobność objawiania się swobodnego. Środkami działania są rozbiory spraw politycznych, społecznych i ekonomicznych, tak w kole jak na zebraniach publicznych i wykłady publiczne. Każdy ma prawo przystąpić do koła, za kim oświadczy się wydział, a w razie odwołania się, zgromadzenie walne członków koła. Wydział ma się zajmować wnioskami na walne zgromadzenia, urządzaniem wykładów popularnych, ogłaszaniem sprawozdań z czynności koła, kierowaniem obrad na zgromadzeniach publicznych. Wydział obecny urzęduje aż do pierwszego walnego zgromadzenia, na którem nastąpią wybory.

— Z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego odbędzie się egzamin dojrzałości Gimnazyum u Dominikanów w Krakowie. Na opracowanie piśmienne tematów przeznaczone są dni 17, 18, 19, 20, 21 stycznia.

— Hr. Aleks. Przezdziecki podarował dla gabinetu przy katedrze archeologii w Uniwersytecie Jagiellońskim urządzającego się, niektóre przedmioty przywiezione z Kopenhagi, gdzie przebywał na zjezdzie archeologicznym, a między temi zabytki krzemienne z Zelandyi i nieznane tu dotąd drobiazgi wydobywane z nasypisk zwanych śmietnikami (*Köckemeding*). Są to, że tak powiemy, resztki i niedogryzki obiadowe ludów starożytnych, świadczące, czem się te ludy żywiły. W śmietnikach tych znajdowano bowiem skorupy ślimaków i kości rozłupane, dla wydobycia z nich śpiku.

— D. 12 b. m. odbędzie się w sali hetelu Saskiego bal na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy.

— **Kolbuszowa** 31go grudnia.

(*R.*) Według depeszy ministerstwa spraw zagranicznych z 26go b. m. L. 18640, wypuszczony został ze Sybiru i do Galicyi odesłany Henryk Malicki.

— N. 52 *Dziennika Literackiego* mieści w sobie: „Nowy rodzaj krytyki“ (dokończenie) przez W. Ł.; — „Poeci do publiczności“ (wiersz) przez El...y — „Hazardy“ powieść przez Wład. Łozińskiego; — „Polacy na Kaukazie, odczyt Mateusza Gralewskiego, przez Agatona Gillera; — „Artysta polski“ (Grottger) z wiedeńskiej *Presse*; Rozbiory: Łukaszewicza opis miast i wsi powiatu Krotoszyńskiego; — Kronika bibliograficzna — Przewodnik.

— **Lwów** 29 grudnia.

(*H.S.*) I znowu u kresu roku bieżącego mieliśmy przyjemność tak jak w roku przeszłym być świadkami *kolendy*, jaką dyrektor kolei żelaznej Karola Ludwika p. Herz żaczkom szkoły publicznej w dworcu tej kolei we Lwowie istniejącej a przez niego założonej, kosztem swym wyprawił.

W południe w wigilią Bożego Narodzenia, wszedłszy do sali zastaliśmy w niej „drzewko Boże“, z mnóstwem drobnych światełek, pod któremi wisiały torebki pełne cukrów i łakoci. Na stołach leżały stosy darów przeznaczonych dla dziatwy, która w drugiej sali uszykowana na rozdanie darów czekała.

Po serdecznej przemowie nadzorcy szkół X. Pertaka, zbliżała się młodzież po imieniu wywoływana kolejno do p. Ursprunga dyrektora ruchu, który naprzemian z księdzem dziekanem wręczał dary.

Sto uczniów i uczennic przystępowało z rozpromienionem okiem po te kolendy; 31 dziewcząt otrzymało po sztuczce materyi wełnianej na sukienki; 16 chłopczyków uboższych po całem ubraniu nowem; a każdy z tych darów był jeszcze torebką cukrów osłodzony, aby się zadość stało dewizie „utile-dulci“. To strona materyalna kolendy; była i moralna. Rozdano 9 atlasów, 4 przybory do szycia, 30 kajetów na rysunki, 130 na kaligrafię, 40 kałamarzyków metalowych, 50 tabliczek rachunkowych, kilkanaście ręcznych torbeczek skórzanych, koszyków plecionych, kilkanaście szkatułek farb wodnych z wielu litografowanemi obrazkami do

iluminowania, kilka tuzinów ołówków, a co nad wszystko cenimy: 80 wybornych wytwornie oprawnych ilustrowanych książek dla młodzieży. Szanowny dawca nie przepomniał też o kolendzie dla nauczycieli, tak, że cały ten akt kosztował go do 800 złr.

Nie tylko rodzice i urzędnicy miejscowi rozrzewnili się tak hojnym darem, ale nawet każdy obecny. Mówią, że szczęśliwszy dawca, niż obdarzony; jednak powszechna radość zdawała się kłam zadawać przysłowiu temu. Trudny to wzór do naśladowania — pomyślałem — w naszym ubogim kraju! Trudny co do znakomitości datku, — lecz łatwy co do dobrej woli. Magowie przynieśli nowonarodzonemu Mesyaszowi złoto, myrhę, kadziło; pastuszkowie niedopieczone ptaszęta i kwiaty. A tak jedne jak drugie mile były przyjęte przez świętą rodzinę; bo i najskromniejszy dar zadawalnia, gdy go w stosownym czasie życzliwa podaje ręka.

— Towarzystwo warszawskie sztuk pięknych liczyło w r. 1869 członków 1240. Dnia 30 grudnia odbyło się w Warszawie losowanie obrazów zakupionych przez Towarzystwo. Wygrali: „Michał Wiśniowiecki“ Dylczyńskiego, wygrał p. T. Piekarski; „Jezioro Powidzkie“ Brzozowskiego, F. Krzyżanowski; „Dziewczyna z lalką“ Kolberga, A. Mackiewiczowa; „Madonna“ Strzałeckiego, „Pocztylioni“ Kossaka i Suchodolskiego „Wesele krakowskie“ dostały się do Kalisza; „Konwój rannych“ Pilatego, Wł. Brodowski; „Dolina Strążyska“ Swieszewskiego, bar. Al. Korff; Gryglewskiego „Kościół S. Idziego w Krakowie“, E. Schultz; Bakałowicza „Błogosławieństwo matki“, Wł. Janczewski; Kotsisa „Wnętrze chaty“, Gawlikowski; Kamińskiego „Głowa kobiety“, E. Pałczyński; Brzozowskiego „Miasto Powidz“, Tannenbaum; Brzozowskiego „Miasto Sochaczew“, J. Garbolewska; Brzozowskiego „Osada młynarska“, J. Majewski; Schouppego „Łomnica“, A. Preyss; Maleckiego „Góry bawarskie“, Smorczewski; Kolasińskiego „Kwiaty“, J. Arnhold; Breslauera „Okolica norwegska“, bar. Brinken; Gersona „Królowa Jadwiga“, A. Grotowski; Brodowskiego „Kulig“, A. Horodyski; Kurowskiego „Ustronie“, St. Kronenberg; Millera „Karnawał rzymski“, A. Naimski; Stolzmana „Druciarze“, Wł. Grotowski; Mireckiego „Góral“, Józef Cielecki; Szermentowskiego „Osada w Karpatach“, M. Kalkstein; Głębockiego „Jałmużna“, Konst. Małkowski; Małeckiego „Okolica Monachium“, hr. K. Przezdziecki; pastel Dukszyńskiej „Dziewczyna z koszykiem“, Jakubowski z Tyflisu; posążek śpiżowy Kucharzewskiego „Dziewczyna z palmą“, Bürger.

— Za powodem Dr Libelta, prezesa koła polskiego w Berlinie, koło to postanowiło utworzyć fundusz 2,000 tal. składką, imienia Dra Metziga w Lesznie, znanego przyjaciela Polaków. Procent od tego kapitału ma być obrócony na rzecz jednego z dzieci tego zmarłego lekarza, a następnie przejść na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy Marcinkowskiego.

— Właściciel Bachorzowa w Poznańskiem Emil Schweinichen wszedł d. 29 grudnia do owczarni ze strzelbą nabitą śrutem sarnim i podczas, kiedy się bawił owcami, jedna z nich skoczywszy trąciła kurek od strzelby, przez co ta wypaliła. Jedno ziarno śrutu ugodziło właściciela w skroń i położyło go trupem.

— W Peszcie otwarto subskrypcyę na pomnik Ludwika Batthyaniego, prezesa ministrów, który w r. 1849 skazany przez sąd wojenny na szubienicę, ułaskawiony został na rozstrzelanie i stracony.

— Dnia 31 grudnia pochmurno, termometr od — 5⁰.7 podniósł się do — 0⁰.8 R. Dnia 1 stycznia od południa pogoda, która dotrwała do wieczoru dnia następnego; termometr dnia 1 stycznia od — 3⁰.6 doszedł do + 0⁰.8, zaś dnia 2go od — 4⁰.8 do — 0⁰.8 R. Barometr bardzo zwolna opada na dół; o godzinie 6ej rano dnia 3 stycznia stan jego był 330.16, termometru — 1⁰.6 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 4go stycznia, Śgo Dafroza męczennika i Sgo Tytusa biskupa.

TEATR. W dzień nowego roku przedstawiono na scenie ulubioną komedyę w trzech aktach p. Michała Bałuckiego: *Radcy pana Radcy* i według przyjętego od lat kilku zwyczaju, krotochwilę ze śpiewami p. J S. Jasińskiego p. n. *Nowy rok*. Obie te sztuki niejednokrotnie były przedmiotem bliższego ze strony naszej omówienia, poprzestajemy tu przeto tylko na wzmiance o nich.

Niemniej znanym jest na scenie naszéj przedstawiony wczoraj, tłómaczony z francnskiego melodramat w 5 aktach pp, d' Emery i Leine p. n.: *Sabaubdka czyli błogosławieństwo matki*. Występowała w nim dawniej w roli Maryi, roli przeważnie popisowej p. Modrzejewskiéj; wczoraj po raz pierwszy w roli téj widzieliśmy p. Parznicką. Nie chcąc stawiać porównań, gdyż każda rola chociaż inaczéj niż przez innego artystę pojmowana, może być wykonaną dobrze, jeżeli talent służy jéj za podstawę — powiemy tylko że p. Parżnicka w roli Maryi uzyskała zadowolenie publiczności, a może do pomyślnego rezultatu jéj gry przyczyniło się to najgłówniej, że zachowała swoją iadywidualność, nie starając się naśladować wzoru, jakkolwiek pełnego zalet lecz w naśladowaniu zwykle tylko blado kopiowanego. Niewolnicze naśladownictwo choćby wielkich w swoim rodzaju talentów, zawsze krępuje indywidualizm artysty i zamiast effektu, nasuwa zwykle różnice, wypadające nieraz na niekorzyść naśladowcy. Otóż p. Parżnickiej poczytujemy za zaletę, że była w roli Maryi samą sobą, i że przy wrodzonej właściwości swego talentu, rozwijala ją samodzielnie, bez oglądania się na ubite tory. I rzeczywiście przyznać musimy, że czy to tam gdzie rola ma odcień naiwny, czy wreszcie w chwilach gdy przechodzi w fazę namiętną i kończy się obłąkaniem, p. Parżnicka nie pozostawiała nic do życzenia, czego były świadectwem dawane jéj liczne oklaski. O grze innych artystów począwszy od p. Rapackiego, który w roli Lonstalota w akcie czwartym grą swoją ogromny wywołał efekt, pisaliśmy za poprzednich przedstawień; dziś oddając słuszność grze pp. Ładnowskich, Ekerowéj, Ekera, nadmienimy, że w grze p. Wolskiego (komandcr de Boisfleury) przebijała przesada, szkodząca naturalności, która wszędzie na wzór braną być powinna. Trzpiotanie się i ciągłe drganie, mające niby znamionować schorzałość podżyłego rozpustnika, przypomniały jakby sprężynowego automata. W roli Joanny, którą panna Kwiecińska bardzo konsekwentnie odegrała, nieco mniej manier rubasznych nie byłoby przyniosło ujmy roli.

Sprawy sądowe.

(*Proces Traupmanna*.) Przed kilku dniami podaliśmy akt oskarżenia w streszczeniu, dziś przytoczymy krótko przebieg rozprawy ostatecznej, gdyż straszna ta zbrodnia morderstwa popełniona w Pantin, tyle mająca rozgłosu w całym świecie, przewyższająca wszystkie inne swoją dzikością, liczbą ofiar, zadziwiającą zręcznością w wykonaniu, a otoczona z początku pewną tajemnicą, dziś doszła do ostatecznego swego rozwiązania. Zbrodniarz prawie opatrznościowo ujęty, w pierwszych zaraz chwilach poszukiwania z zaciętością zaprzeczał swego głównego udziału w tym monstrualnym czynie. Dopiero dowody i świadectwa z trudem zebrane przez sąd, wykazały, że jeżeli Traupmann nie jedynym, to bez zaprzeczenia najgłówniejszym był sprawcą tej niesłychanej zbrodni.

W dniu 28 grudnia 1869 r. stawiono zbrodniarza przed sąd przysięgłych.

Od samego rana tłumy ciekawych zalegały salę sądową. Okropne wrażenie, nieco przygłuszone czteromiesięcznym przebiegiem czasu, odżyło na nowo na widok wystawionych publicznie narzędni, któremi się posługiwał morderca, i rzeczy należących do nieszczęśliwych ofiar. Po zajęciu miejsc przez sąd, władze publiczne, przez naczelnego prokuratora p. Grandperret i adwokata Lachaud, po wylosowaniu sędziów przysięgłych, oczekiwano z gorączkowem milczeniem wprowadzenia młodego mordercy. W kilka chwil później wszedł Traupmann do sali wprowadzony przez sześciu żandarmów, krokiem pewnym, i spoglądając dość śmiało na zgromadzomadzony tłum, zasiadł na ławie obwinionych. Traupmann jest wzrostu małego, twarzy prawie dziecinnej; jednak szalona energia maluje się na niej. Podczas, gdy odczytywano akt oskarżenia, w ustępach nawet najokropniejszych, tak żywo przypominających morderstwo matki z pięciorgiem nieletnich dzieci, Traupmann zachował wyraz twarzy spokojny, niczem nieporuszony, spoglądając śmiało do koła. Na zapytania prezydującego odpowiadał donośnym głosem, iż nazywa się Jan Baptysta Traupmann, urodził się w Cernay, liczy zaledwie lat 20.

Obwiniony do ostatniej chwili, przypisuje sobie rolę podrzędną, przymusową, główną winę spędza na swoich wspólników, których nazwiska wymienić nie może, bo jak twierdzi, nie zna ich, dodając, że takowe są zapisane w pugilaresie zakopanym pod drzewem, gdzie dokonano morderstwa Kincka ojca. Wszystkie poszukiwania sądu w tej mierze, okazały się bezowocnemi. To podanie Traupmanna sąd uważa za zmyślone, za chęć przedłużenia sprawy i nadziei ucieczki, gdyby był przywieziony na miejsce. Wszystkie nagromadzone fakta i dokumenta najjaśniej przekonywują, że Traupmann od pierwszej chwili był głównym i jedynym sprawcą popełnionej zbrodni. Jego to widziano przygotowującego kwas pruski, on to sam kupował narzędzia, które znaleziono na miejscu zbrodni; on miał przy sobie wszystkie papiery i pieniądze należące do rodziny Kincków; jego tylko a nikogo innego, widziano do ostatniej chwili w towarzystwie Kincka ojca. On tylko towarzyszył synowi, on sprowadził matkę z dziećmi do Pantin, jego ręką były pisane listy niby od ojca, który już nie żył. Wszystkie poszukiwania i zeznania świadków, jego tylko samego naznaczają. W zeznaniach swoich poprzednich krzyżuje się; dawniej utrzymywał, że sam własną ręką zamordował Gustawa najstarszego z dzieci, przy ostatecznej rozprawie wypiera się tego czynu. Dalej utrzymuje, że w obronie matki otrzymał od jednego ze wspólników uderzenie w rękę i że ten mniemany morderca miał pochodzić z Mulhouse.

Kilkakrotnie wzywa go przewodniczący do przyznania się, Traupmann jednak stanowczo zaprzecza, iż nie jest sam sprawcą, bo on tylko podrzędną przy morderstwie odgrywał rolę.

Przystąpiono dalej do przesłuchania świadków. Zeznania ich stwierdzają głównie tylko okoliczności poboczne, nikt bowiem przy dokonaniu zbrodni obecnym nie był. Kamisarz policyi z Roubaix oddaje jak najlepsze świadectwo co do prowadzenia się rodziny Kinców; wielu świadków zeznaje, iż Traupmann miał jakieś plany zbogacenia się, a często nawet objawiał głośno swoje nadzieje; urzędnik pocztowy z Guebwiller, pani Löw z Roubaix i pani Roller rodzona siostra Kincka stwierdzają usiłowania Traupmanna celem wydobycia listów z poczty; dwaj kupcy, u których morderca kupił łopatę i motykę potwierdzają tożsamość osoby; w ogóle przesłuchano 69 świadków, a prawie wszyscy zeznali na niekorzyść obwinionego.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Paryż 1 stycznia. Traupmann zrobił wczoraj podanie o unieważnienie wyroku skazującego go na śmierć. Odzyskał on dawną wesołość, śmieje się i żartuje, ale nie umie zupełnie pokryć wewnętrznego wzruszenia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wykaz.

Na targ do Oświęcimia w dniu 22 grudnia 1869 r. przypędzono i sprzedano wołów.

Dostarczono na targ 200 sztuk wołów karmnych rasy galicyjskiej:

z tych sprzedano do Wiednia najpiękniejszych 80 sztuk wagi po 750 funt. do 171 zlr. 50 c., średnich 10 sztuk po 650 f. do 132 zlr. 50 c.; najlichszych do Lipnika 70 sztuk po 400 f. po 93 złr.; najlichszych w okolice, 9 sztuk po 400 f. po 93 złr.

niesprzedanych 22 sztuk powieziono do Wiednia.

Z powodu braku kupujących targ był nie najlepszy, a ceny bardzo zniżone.

Główną przyczyną tak małego przypędu z Galicyi, jako też zupełne ustanie nadsyłek z Besarabii, jest panująca zaraza na Bukowinie, jako też obawa przed grasującą zarazą w Prusiech, z którego powodu został rozciągnięty kordon wojskowy pruski na granicy.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go stycznia.

HOTEL POLLERA: A. Umiński właściciel dóbr z Boleńcina, L. Eichborn właśc. dóbr z Zakopanego, H. Heniger kupiec z Wrocławia, P. Dems kupiec z Lipska, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, A. Trzeciecki z Galicyi, Władysław Myszkowski z Galicyi, Stanisław Linowski właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Parkierewicz rządzca dóbr z Dębicy, Józef Zapalski właś. dóbr z Węgrzynowic, Antoni Chrzanowski właśc. dóbr z Poznania, Jan Kloska aptekarz z Żywca.

HOTEL DREZDENSKI: Klementyna Kuliszowa właś. dóbr ze Lwowa S. Fersztein kupiec z Warszawy, Karol Lubecke kupiec z Iserlochn, Herman Klarfeld kupiec z Wiednia, A. Wysocki z Galicyi.

HOTEL SASKI: Jan Kmita właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Siemieński inżynier z Bukarestu, J. Dihoff z Odessy, Józef Wolański właśc. dóbr ze Lwowa, Zygmunt Kozłowski właś. dóbr z Galicyi, Zygmunt Zawadzki dyrektor komory z Igołomii, Wiktor Zbyszewski adwokat z Rzeszowa, Wilhelm Friedmann kupiec z Wiednia, Roman Strzyżowski kupiec z Wiednia, H. Jazwińska właśc. dóbr z Warszawy, hr. Edward Fredro właśc. dóbr ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgard 31 grudnia. Poseł pruski baron Rosenberg wręczył królowi listy uwierzytelniające go jako posła Związku północnych Niemiec.

Paryż 30 grudnia. *Journal officiel* ogłasza nominacye trzech biskupów: Freppel w Angers, Cultoli w Ajaccio i Reyne w Gwadalupie.

Paryż 31 grudnia. *La Patrie* zapewnia, że Ollivier złożył już gabinet; wątpi jednak, aby *Journal officiel* jutro już nominacyę ogłosił.

Paryż 31 grudnia. *Constitutionnel* mówi, że Ollivier następującą listę ministrow przedłożył dziś Cesarzowi: Ollivier, sprawiedliwości; Berthémy, spraw zagranicznych; Chevandier, spraw wewnętrznych; Chasseloup-Laubat prezes rady stanu; Richard, robót publicznych; Gaudin, handlu. Inne teki pozostają przy dawnych ministrach. (Berthémy jest posłem w Washingtonie).

Paryż 31 grudnia. *Patrie* zaprzecza, aby margr. Lavalette poseł w Londynie, miał przybyć do Paryża.

Paryż 1 stycznia. *Journal officiel* nie ogłasza jeszcze nominacyi nowego ministerstwa. *Constitutionnel* pisze: Jeżeli nie zajdą zmiany, których dziś niepodobna przewidzieć, *Journal officiel* przyniesie w niedzielę następującą listę ministrów: Ollivier, sprawiedliwości; Gaudin, spraw zagranicznych; Chevandier, spraw wewnętrznych; Richard robót publicznych; Louvet, handlu. Inne posady ministrów pozostają bez zmiany.

Paryż 1 stycznia. Podczas przyjęcia Ciała dyplomatycznego w Tulieryach, nuncyusz papieski składał w imieniu tego ciała zwykłe powinszowania i wyraził życzenia pomyślności dla Francyi. Cesarz z podziękowaniem przyjął życzenia i dodał: Obecność Ciała dyplomatycznego jest mi dowodem dobrych stosunków, jakie rząd mój utrzymuje ze wszystkiemi państwami.“ Następnie Cesarz zwracał się szczegółowo do każdego posła i kilka słów z każdym mówił.

Belgrad 31 grudnia. Na notyfikacyę zaślubin księcia Karola Rumuńskiego odpowiedziała rejencya pismem do księcia z d. 28go b. m., w którem wyraża radość swoją oraz księcia Milana z tego pocieszającego wypadku, a oraz życzenie, aby węzły tradycyjnej przyjaźni między obu krajami istniejące, coraz ściślejszemi się stawały.

Bukarest 30 grudnia. Ajent dyplomatyczny austryacki p. Zulauf zawiadomił urzędownie rząd księcia, iż gabinet austryacki zrobił Porcie wniosek względem uznania nazwy „Rumunia“ w miejsce „Księztw Naddunajskich“. Interpelacya pod względem żydów wywołała w Izbie deputowanych bardzo burzliwe rozprawy. Rząd wzbrania się przedsiębrać kroki przeciw rozpościeraniu się żydów i zostawia izbie zrobienie dotyczącej propozycyi.

Nowy Jork 30 grudnia. Ostatni wykaz skarbu przedstawia zmniejszenie długu publicznego o 3 miliony dolarów.

Wiedeń 2 stycznia.

(*H.*) Wobec rozsyłanych na wszystkie strony zaprzeczeń co do usiłowań pojednawczych między większością a mniejszością w łonie ministerstwa, ponownie was zapewniam, że usiłowania te istnieją, że Bürgerministrowie są skłonni do zgody. Niechaj *Nowa Presse* powie, co jej się podoba, stronnictwo większości widzi się zachwianem pomimo pozornego zwycięstwa. Przystaliby dziś na wszystkie warunki, jakie mniejszość stawia, byleby Dr Berger odstąpił od zamiaru swego, który wyraził w memoryale mniejszości, tj. zwołania Rady państwa *ad hoc*, a zatem konstytuanty. Tę ostatnią uważają bowiem za naruszenie konstytucyi. Prawda, że konstytuanta w życiu parlamentarnem jest zjawiskiem anormalnem, lecz cały stan rzeczy w monarchii jest również anormalnym.

Jak wiecie, komisye adresowe obu Izb Rady państwa zbiorą się temi dniami na posiedzenia. Czy przesilenie ministeryalne do tego czasu będzie załatwione, trudno powiedzieć. Dowiaduję się dziś wszelako o fakcie, który rozwiązanie bardzo łatwo może przyspieszyć. Otóż większość gabinetu ma zamiar żądać od kolegów z mniejszości, aby ci podczas dyskusyi adresowej tak w wydziałach jak i w pełnych Izbach albo wcale głosu nie zabierali, lub też przemawiali w duchu większości. Przyznaję, że żądanie takie jest dość uzasadnione, a nawet naturalne, bo w kwestyach zasadniczych musi panować jedność w łonie gabinetu. Ministrowie należący do mniejszości mogą wprawdzie nieobecnością na posiedzeniach unikać kolizyi między przekonaniem swojem a należnem stanowisku taktem, lecz interpelacye z rozmaitych stron wniesione mogłyby ich nieraz zmusić do jawnego pokazania barwy. Zdawałoby się zatem, że decyzya cesarska jest nieuniknioną przed dyskusyą adresową. Przez ostatnie święta nic nowego nie zaszło.

Minister skarbu wspólnego baron Becke z dniem każdym ma się gorzej i co chwilę oczekują śmierci jego.

Dzienniki noworoczne wiedeńskie, prócz tak zwanych *Rundschau*, nie przyniosły nic nowego w sprawie przesilenia ministeryalnego. Z organów większości ministrów widać, że ciągle panuje w opinii publicznéj przekonanie o zwycięstwie frakcyi Giskry-Herbsta. *N. fr. Presse* nie przypuszcza nawet możliwości porozumienia z mniejszością ministrów; czy takie jest rzeczywiście zdanie większości ministrów, czy usiłowania hr. Beusta są całkiem próżne i nie znalazły wcale w niéj odgłosu, wątpić musimy po wiadomościach odebranych od naszych korespondentow. W każdym razie, lubo nic jeszcze stanowczego nie zaszło, myśl dojścia do porozumienia między członkami gabinetu, nie została zaniechaną, przynajmniéj do wczoraj, a nawet nie u większości ministrów znajduje ona podobno największy opór. Chętnie atoli z *N. fr. Presse* uważalibyśmy ją za niepodobną, a przynajmniéj nie widzimy z niéj żadnéj korzyści w tych warunkach, w jakich się chwilowo przedstawia.

Wieści o spotkaniu się Cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem w połowie stycznia przy okazyi podróży Cesarza do Włoch po swoją małżonkę, ucichły. *Mémorial diplomatique* zostający w bliskich stosunkach z Wiedniem, powątpiewa, aby Cesarz mógł w tej chwili, gdy kryzys ministeryalna istnieje, opuszczać Wiedeń i robi wnioski, iż niepodobieństwem jest, aby Cesarz podczas soboru przybył do Rzymu. Nie wiemy, czy zjazd z królem Włoskim ma nastąpić, ale aby nastąpił, Cesarz nie potrzebuje jechać do Rzymu, jeśliby w Ankonie oczekiwał na Cesarzową; a co do kryzys ministeryalnej, ta przecież nie będzie się przeciągała do połowy stycznia. *Wanderer* twierdzi zaś, że N. Pan uda się do Rzymu.

Z powodu pogłosek o żądaniu Stolicy Apostolskiej, aby wojsko francuskie przebywało w Rzymie podczas soboru, mówi *La Patrie*, że nie było wcale podobnego żądania. Wojsko francuskie nie przestanie trzymać załogi na prowincyi, a mianowicie w Civita-vecchia i Viterbo, a w samym Rzymie wojsko papieskie wystarczy, gdyż panuje tam największa spokojność.

O złożeniu nowego gabinetu francuskiego przez Olliviera tyle wiadomo, że napotkał on wielkie trudności, gdyż kandydaci z lewego środka usuwają się. Nietylko *Constitutionnel* ale i *J. d. Débats* biorą za złe lewemu środkowi, mówiąc, że zmusza on Olliviera do szukania ministrów w łonie senatu, co nie byłoby korzystnem dla parlamentaryzmu. *La Liberté* Girardina woła na Olliviera: Niech weźmie ludzi zkąd zechce, byle ich wziął. *Universel* zaś ubolewa, że we Francyi niema już ludzi.

W Berlinie zdarzył się wypadek, ktory przybrał cechę politycznego zdarzenia. W lokalu Krolla ubrano jedną ze sal malowidłami humorystycznemi, a w ich szeregu portrety cesarza Napoleona, cesarzowej Eugenii w stroju bardzo odsłoniętym, królowej Izabelli Hiszpańskiej i wicekróla Egipskiego. Policya nakazała naprzód przysłonić ramiona Cesarzowej, ale następnie z rozkazu wyższego musiano usunąć te portrety. Mówią, że sam król w to się wmięszał i wezwał dyrektora policyi Wurmba, któremu takie czynił wyrzuty, iż tenże podał się do dymisyi. Dymisyi téj nie przyjęto.

Projekt nowego kodeksu karnego dla Związku Niemiec północnych wypracowany już został przez zgromadzenie wyznaczonych do tego prawników i doręczony hr Bismarkowi, jako kanclerzowi. Następnie przyjdzie on pod obrady Rady związkowej, a gdy ta się na niego zgodzi, przedłożony będzie parlamentowi zapewne w tym jeszcze roku.

Z Indyj wschodnich donoszą, że król Siamski oczekiwany jest w odwiedziny w Kalkucie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 stycznia (prywatna). Rozstrzygnięcie kryzys ministeryalnej prawdopodobnie odroczone aż do rozpraw nad adresem. Na żądanie Cesarza zaprowadzony zostaje pewien rodzaj zawieszenia broni (między obu stronnictwami w gabinecie).

Monachium 2 stycznia. Król ratyfikował traktat zawarty między Bawaryą, Wirtembergią i Hesyą z jednej, a Szwajcaryą z drugiej strony, względem wzajemnej opieki praw własności literackiej i dzieł sztuki (rzecz to dla czytelników naszych obojętna.)

Paryż 1 stycznia wieczór. *La Liberté* donosi: Cesarz podpisał wczoraj nominacye nowych ministrów; gabinet składa się z członków wymienionych już w *Constitutionnelu*.

Paryż 2 stycznia. *Gaulois* pisze, iż Cesar przyjmując wczoraj członków Ciała prawodawczego, rzekł: Przedsiębierzemy znaczne przeobrażenie w naszych instytucyach; liczę na waszą pomoc, aby je przywieść do pomyślnego końca. Mając początkowo do dźwigania całą odpowiedzialność władzy rządowej, szczęśliwym jestem, że dziś część jej mogę przenieść na reprezentantów kraju. Jestem podobny do podróżnika, który część drogi pomija, aby śpieszniej stanąć u kresu, jaki sobie wytknął. Celem tym, Panowie, jest po ustaleniu porządku, poręczona pomyślność i wolność ostatecznie utrwalona.

Paryż 2 stycznia. *Journal officiel* z dnia dzisiejszego donosi: Na powinszowania ciała dyplomatycznego odpowiedział Cesarz: Obecność wasza i wasze słowa są nowym dowodem dobrych stosunków mojego rządu do mocarstw. Spodziewam się, że rok 1870 utrwali jeszcze wspólne porozumienie. Senatowi winszował Cesarz sposobu, w jaki tenże dokonał liberalnej zmiany konstytucyi. Członkom Ciała prawodawczego rzekł Cesarz: Nigdy nie była nam zgoda korzystniejszą i potrzebniejszą. Nowe stosunki pomnożyły atrybucye Ciała prawodawczego, nie ścieśniając władzy, którą przyjąłem od narodu. Dzieląc odpowiedzialność z wielkiemi ciałami publicznemi, czuję, że z większą pewnością zdołam w przyszłości pokonać trudności. Duchowieństwu paryskiemu winszował Cesarz jego gorliwości, z jaką w łonie mas rozpościera naukę o zaparciu się siebie samego i o miłości chrześcijańskiej.

Paryż 3 stycznia. *Journal officiel* ogłasza następujący skład nowego ministerium: Ollivier minister sprawiedliwości; hr. Daru, spraw zagranicznych; Chevandier de Valdrôme, spraw wewnętrznych: Buffet, skarbu; jen. Leboeuf wojny; admirał Rigault de Genouilly, marynarki; Ségris, oświecenia; margr. Talhouët, robót publicznych; Louvet, handlu; marszałek Vaillant, domu cesarskiego; Maurycy Richard, sztuk pięknych. Dekret cesarski odłącza ministerium domu cesarskiego od ministerstwa sztuk pięknych (ostatnim razem były one połączone w osobie marszałka Vaillanta). Parieu zamianowany został prezesem Rady stanu, a Saint-Paul i Duvergier senatorami.

Rzym 1 stycznia. *Civilta cattolica* pisze: Rządy obce ani wspierały bezpośrednio Soboru, ani mu nie przeszkadzały, wyjąwszy Rosyę schizmatycką, która jedynemu biskupowi nie zabitemu dotąd ani wysłanemu na Sybir, nie dozwoliła przybyć tutaj i zdać sprawę o cierpieniach tego dręczonego narodu. Rząd tylko wielkodusznej Francyi, któremu cały świat katolicki winien wdzięczność, okazał się przychylnym, utrzymując w krajach papieskich załogę, która daje bardzo silną rękojmię spokojnego przebiegu Soboru.

Bukarest 31 grudnia. Wniosek Laskara i Balliacza, aby Izba deputowanych wybrała komisyę mającą wygotować ustawę o żydach, przekazany został sekcyom. Izba przeszła potem do porządku dziennego nad wnioskiem względem uchwalenia rządowi wotum zaufania.

Tryest 1 stycznia. Poczta wschodnia „Lloyda“ przywiozła wiadomości z Konstantynopola z dnia 25 grudnia. Dwa dzienniki stambulskie zostały zawieszone z powodu artykułów przyjaznych wicekrólowi Egipskiemu. Mehmed Rużdi pasza, minister spraw wewnętrznych, naznaczony jest następcą po Mitadzie paszy w Bagdadzie, a do Teheranu wysłany ma być nowy poseł.

Nowy Jork 1 stycznia. Według otrzymanych tu doniesień z wyspy Hajti, powstańcy zdobyli Port-au-Prince (stolica). Dyktator Rzpltéj Hajtyjskiéj Salnave schronił się do Port-Alexandre.

Knrsa. Wiedeń 3 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·40. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·80. — Losy z r. 1860 100 20. — Akcye kanku 748. — Akcye kredytowe 271·20. — Londyn 123·35. — Srebro 120·75. — Dukat 5·81. — Lombardy 260·50. — Losy z roku 1864 119·—. — Akcye franko-austryac. 108·50. — Napoleony 9·87. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 246·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 202·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 163·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akcye banku jeneral. 49·25. — Renta w srebrze 70·90. — Oblig. indemniz. gal. 72·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 120·25. — Akcye anglo-banku 311·50. Akcye kol. rządowej 410·—. — Akcye kol. siedm. 167·75. — Akcye kol. Rudolfa 165.75. — Akc. kol. Pardubic. 167·—. — Akcye kol. północ. 218·—. — Tramway 136·—. — Akaye banku budowy 56·25. Akcye kol. wschod. 89·50. — Akcye kol. Alfölds. 173·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 92·25. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92½
Bankn. pol. za 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152	150
Talary pr. za 100 tal.	185	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81¼	80¼
Srebro nowe austr.	121½	120
Dukat ważny	5 86	5 72
Napoleon d'or	9 95	9 75
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	76½
5% „ „ „ „ „	90½	89½
Obl. indemniz. z kup.	74½	72¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	247	242
„ L. Czer. z całą wpł.	205	200
Listy austr. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	88 50	88 —
Wiedeń 31 grudn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 20	60 10
5% „ „ „ sreb.	71 30	71 15
„ Obl. ind. czeskie	— —	92 75
„ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ galicyjs.	73 20	72 75
„ „ niż. Aust.	95 —	94 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 75	79 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	107 —	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 50	89 —
4% galicyjskie	— —	77 50
5% „	88 75	88 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% Banku nar. los.	98 60	98 30
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	225 —	224 —
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	99 80	99 60
„ „ „ 1864	119 —	118 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	165 25	164 75
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ żegl. par. na D.	96 —	95 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	43 —	42 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ ks Windischgr.	21 —	20 —
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	302 —	301 —
„ anglo-węgier.	— —	89 50
Zakł. kredyt. austr.	265 50	265 —
„ „ węgier.	79 50	78 50
Banku franko-austr.	104 50	104 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	47 —	45 —
„ kraj. galicyjs. we Lwewie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	79 —	78 —
„ galic. hipote.	— —	98 —
„ narod. austr.	744 —	743 —
„ związkow. aust.	88 —	87 —
„ dla obr. ogóln.	121 50	120 50
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	570 —	568 —
Kolei Ces. Elżbiiety	191 50	191 —
„ półn. Ces. Ferd.	2145	2140
„ galic. Kar. Lud.	244 —	243 50
„ Koszyc.-Bogum	56 50	56 —
„ Lwow.-Czern.	202 –	201 50
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siebmiogrodzk.	168 50	168 —
„ rządowej	411 —	409 —
„ południowej	258 50	258 —
„ Pardubickiej	167 50	167 —
„ Cisańskiej	252 —	251 50
„ węg. półn-wsch.	163 50	163 —
„ węg. wschodn.	93 —	92 50
Tow. handl. płod. leś.	92 50	92 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 —	91 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	93 —	92 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	91 50	91 30

	żądają	płacą
Kol. C. El (Emis. 1862)	90 50	90 –
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	92 —	91 50
„ „ „ 100 fl. m.k.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	102 —	101 50
„ „ Emisya II.	94 80	94 60
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	81 50	81 25
„ „ „ Emis. II	90 50	90 —
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— =	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 25	100 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	91 20	90 80
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	88 50	88 25
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	141 —	140 —
„ „ Emis 1867	140 —	139 --
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 75	121 50
„ Bony 1870-1874 6%	246 50	245 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 —	80 —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 87	9 86
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 25	120 75
Złoto *al marco*	5 81	5 80

	żądają	płacą
Fryderyki	10 20	10 20
Luidory	10 05	9 95
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 83	1 82·50
Srebro, kupony	121 25	121 —
Lwów 30 grudnia		
Akcye kol. gal. b. kup.	244 —	243 —
„ „ lwow.-czer.	202 75	202 —
„ Bauku hip. gal.	103 —	101 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 25	87 75
„ „ 4%	78 —	77 50
Listy zast. bankn hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 80	5 73
„ cesarski	5 83	5 76
Półimperyał rosyjski	10 18	9 94
Rubel srebr. rosyjski.	1 94	1 88
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	1 83½	1 82½
Warsz. 31 grudnia.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 74	93 24
„ „ 2 ser. „	92 74	92 24
kupon „	— –	— 8 8/9
Listy likwidacyjne „	75 83	75 50
kupon „	— —	— 33⅓
Pożyczka r. 1864 „	158 50	157 —
„ r. 1866 „	153 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	70 —	— —
„ warsz. bydg. „	70 —	69 25
„ warsz. teres. „	105 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór;
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdyuanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 miuut później od zegaru krakowskiego.

W dniu dzisiejszym doręczyliśmy P. Gustawowi Löebenstejnowi Administratorowi Adres, opatrzony podpisami Wszystkich Urzędników Administracyi Akcyzowej następującej treści!

Czcigodny Panie Administratorze!

W chwili gdy z rządzeniem okoliczności, zmuszeni jesteśmy opuścić Cię, racz przyjąć od nas serdeczne pożegnanie jako dowód niezmiernego szacunku i niewygasłej życzliwości.—

Wyrazy serdeczne okólnika, jak również słowa pożegnania przy objeździe rogatek wyrzeczone, wzruszyły nas niezmiernie, a zarazem przypomniały nam szlachetne postępowanie jakiem się zawsze Panie odznaczałeś, idąc w ślady ś. p. zacnego Ojca Twego.

Nie często wydarza się ażeby podwładni rozstając się ze swoim Zwierzchnikiem żegnali go z takiem uczuciem, jakiem my Cię żegnamy, aby w ich sercach pozostawił tak piękną pamięć, jaką Ty Panie po sobie pozostawiasz.

Sprężystość obok sprawiedliwości, takt obok energii, uznanie obok wymagania sumiennego pełnienia obowiązków, są to piękne u Zwierzchnika zalety — ale piękniejszą nie równie ta serdeczna troskliwość o każdego uczciwego Urzędnika, ojcowska opieka w chorobie i podanie ręki w nieszczęściu. Co większa podówczas gdy biedni prawie wszędzie doznawali niechęci i odepchnięcia — Ty Panie ilekroć mogłeś, dawałeś im kęs chleba i przypominałeś tem, że nie na obcéj ale w rodzinnéj zostają ziemi.

Takie postępowanie zacne i szlachetne czyż niepozostawi w sercach naszych, równie zacnego i szlachetnego wspomnienia.

Przyjmij więc Szanowny Panie, od nas wyrażenie tych szczerych uczuć, jakiemi w téj chwili jesteśmy przepełnieni. Przyjmij zacny Zwierzchniku wyrazy tkliwej, a niekłamanej życzliwości, jaką Cię pamięć nasza otacza. Niech Ci to nasze pożegnanie na całe życie miłem będzie wspomnieniem, niech Ci ono przywodzi na myśl grono ludzi, której zawsze i wszędzie żywem będą świadectwem Twojej prawości i zacności i którzy w sercach zawsze chować będą wspomnienie czasów, kiedy pozostawali pod zarządem szlachetnego człowieka i godnego miłości Zwierzchnika.—

Kraków dnia 31 Grudnia 1869 r.—

Pszorn.— Uznański.— Iwelski.— Łabuziński.— Stolfa.— Siwiński.— Rosenzweig. Szafrański.— Raciborski.— Bogdański. — Sołtykowski.— Miński.— Karaś.— Barański.—Kloes.—Geiger.— Rzewuski.— Reichmann.— Maxa.— Stanko.— Łojasiewicz. Kosiński. — Szotarski. — Mostowski. — Dziedzicki.— Grubenthal. — Swolkin. — Zaleski.— Walczakiewicz.— Pluciński. — Margasiński.— Falkowski. — Basser. — Lazar.— Krasuski.— Grubecki.—

Ostrzeżenie!

Oświadczam, komu zależy o tém wiedzieć, że nigdy żadnych weksli nie podpisywałem i nie podpisuję, a w sklepach na rachunki towarów nie biorę. Kto by zatém kupował weksle pod mojem imieniem, lub na moje imie kredytował, sam sobie przypisze przyczynę strat poniesionych. (81-1-7)

Olejów 28 Grudnia 1869 r.

Kazimierz Wodzicki.

Obwieszczenie.

L. 4467 (2092-1-3)

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiła, pobierać od przedpłat wydanych na powierzone jej papiery publiczne, zacząwszy od 1go Stycznia 1870 roku zamiast 5 po 6 od sta rocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów d. 23 Grudnia 1869 r.

L, 4461.

Dyrekcya galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego donosi Panom Delegatom, że **Ogólne Zgromadzenie**, które wedle §. 89 ustaw zbiera się zwyczajnie co rok dnia 3go Lutego we Lwowie, odbędzie się dnia 3go Lutego 1870 r. w Sali Radnej stołecznego miasta Lwowa, i rozpocznie się pomienionego dnia o godzinie 10ej przed południem. (4)

Przytem zwraca się uwagę Panów Delegatów, że w miejsce zmarłego śp. Felicyana Laskowskiego odbędzie się na tém Zgromadzeniu nowy wybór zastępcy Prezesa Dyrekcyi, do którego to wyboru według §. 89 ustaw potrzebny jest komplet **stu** Delegatów głosujących.

Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów d. 23 Grudnia 1869.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego potrzebuje zakupić z funduszów przez Ministerstwo rolnictwa, na podniesienie chowu bydła udzielonych, znaczną ilość

Buhajów,

rasy poprawnej; wzywa przeto niniejszem wszystkich PP. hodowców bydła, którzy buhaje jedno lub dwuletnie rasy poprawnej posiadają, i takowe sprzedać sobie życzą, ażeby o tem Komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego **najdalej do końca Stycznia 1870 r.** zawiadomić zechcieli, z wymienieniem ilości sztuk, tudzież rasy, ceny i wieku każdéj sztuki.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego galicyjskiego.

Lwów 22go Grudnia 1869 r.

Zastępca Prezesa:
Henryk Strzelecki.
Sekretarz:
J. Grelinger Greliński.

(2150)

L. 33870. (2091-1-3)

Las na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu śp. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Pniatyna w powiecie Przemyślańskim położonych, 200 morgów lasu bukowego, 80 do 100 letniego.

Chęć kupienia mający, zechcą swe oferty w wadyum w kwocie 750 złr. w. a. opatrzone wnieść na ręce burmistrza do Magistratu Lwowskiego najpóźniej do 20go Stycznia 1870 roku, w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu Magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a las sprzedać się mający może być na miejscu obejrzany.

Lwów d. 20 grudnia 1869 r.

L. 33870. (2090-1-3)

Dęby na sprzedaż.

Król. miasto Lwów imieniem funduszu ś. p. Stanisława Gosiewskiego ma do sprzedania w lasach Błotni w powiecie Przemyślańskim na trakcie Brzeżańskim położonych, ośm mil od Lwowa, cztery mile od stacyi kolei żelaznej w Zadwórzu oddalonych, 5000 dębów od 18 do 30 cali grubych, z których 1284 kwalifikuje się na materyał wyborowy, 1898 na materyał średniej jakości, a 1818 na materyał pośledniejszy.

Chęć kupienia mający zechcą swe oferty w wadyum w kwocie 1250 złr. w. a. opatrzone wnieść do Magistratu Lwowskiego, na ręce burmistrza najpóźniej do 20go Stycznia 1870 r, w którym to dniu z uderzeniem godziny dwunastej w południe w biurze III. departamentu Magistratu otwarcie ofert nastąpi.

Warunki sprzedaży wolno przejrzeć w wspomnionem biurze, a dęby, które wszystkie są wedle jakości oznaczone, można oglądnąć na miejscu w lesie.

Lwów d. 20 grudnia 1869 r.

„TYGODNIK KATOLICKI“ wychodzi w Poznaniu w 2 — do 3 arkuszy. — Osobno przytem **„KRONIKA SOBOROWA“** przez specyalnego sprawozdawcę w Rzymie. Prenumerata kwartalna 3 złr. Sama KRONIKA 1 złr. 25 ct. (2085-3-8)

Nakładem księgarni **JANA A. PELARA w Rzeszowie,** wyszedł i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

PRZEWODNIK w praktycznej nauce stylu

dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Mezlera ułożył i do potrzeb szkół zastosował

M. Bugno, (2106--6) Dyrektor szkoły ludowej w Rzeszowie.

Cena 1 złr. 50 cent. w. a.

Podziękowanie!

W nocy z dnia 29 na 30 Listopada r. b. został mój dobrze zabezpieczony szpichlerz przez zuchwałą bandę złodziei wyłamanym, przyczem szkodę na koniczu w wartości 300 złr. w. a. poniosłem; jednak przez gorliwość tutejszego posterunku Żandarmeryi, pod usilnem, wytrwałem, bezstronnem i zręcznem przywództwem tutejszego c. k. dowódzcy posterunku Żandarmeryi pana Marcina Żurawki, udało się nietylko tę bandę złodziei ująć i c. k. Sądowi oddać, lecz także część kradzieży wykryć.

Podpisany zatem oświadcza publicznie pp. Żandarmom, a szczególniej dowódzcy posterunku panu Marcinowi Żurawce, pod którego wytrwałem i rozumnem przywództwem ta kradzież w tak krótkim czasie się wykryła, swoje podziękowanie i w imieniu ludzkości, byłoby mojem życzeniem, aby i inne posterunki takimi dowódzcami obsadzone były. (2071--2)

Sokołów w Rzeszowskiem, dnia 14 Grudnia 1869. ***S. Singer.***

Najlepsze Wiedeńskie czernidło na buty bez kwasu siarczanego wyrobu (2163-6-48) **Stefana Fernolendta,** siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecide — Czernidło — w cdrnyu

HANDEL NORYMBERGSKI

J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.

Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, bižuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1974-7-25)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontory	28 30	„
„ „ „ „ z podw. kop.	35—40	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35 44	„
„ „ „ lepsze złot. okr. 45	70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop	50—56	„
„ „ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(1374-39 100)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Dywany Szkockie

$3^1/_4$ łokcia długie, $2^1/_4$ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, po złr. **3·50** c. **Dywaniki** przed łóżka po złr. **1·50** i złr. **1·80** c, **Dywaniki angielskie** przed łóżka w piękne kwiaty, po złr. **3·50. Chodniki,** łokieć od **25** centów począwszy.

Kołdry wełniane (flanelowe)

w doskonałym gatunku i pięknych kolorach po złr. 5, 6·50, 8.

Kobierce kościelne

w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci	$3^1/_2$,	$3^3/_4$,	$4^1/_2$,	$4^3/_4$,
długości „	4,	5	5	6
Gatunek I. złr.	11,	17·50,	22·50,	27,
„ II. „	24,	30—,	40—;	48,
„ III. „	30,	38—,	50—,	60,

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze. (1938-6-)

Próbki Kobierców przesyłam franko.

W Handlu pod firmą: ***A. Gumplowicz*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 63, na pierwszem piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

że niżej wyszczególniona paten. broń, sprzedaje się po oznaczonych cenach:

Wytworny pistolet ciągnione lufy, format kieszonkowy, złr. 1·30, 2, 3.
Lepszy, większego kalibru, lufy dziwer. z odlewaczem kul, złr. 2·30, 4, 4·50.
Bardzo piękny z rzeźbami, złr. 2·75, 3·30, 4, 5.
Wytworny dwu-lufowy damski pistolet miniaturowy 2·90, 3·50, 4 złr.
Dwu-lufowy pistolet dziwerow. duży kaliber 3·80, 4·50, 6.
Zwyczajny z długiemi lufami, 4·20, 5·80, 6·50.
Rewolwer patentowany Napoleona, z 6 strzałami, bez naciągania kurka, z tyłu nabijany, systemy Lefaucheux, ozdobny, strzela na 100 kroków niezawodnie i kosztuje tylko 10, 15, 18 złr.
Te same wytworniejsze i większego kał. 20, 22, 24, 26 złr.
Futerały na rewolwery i pistolety do zawieszania z prawdziwego juchtu ros. z paskami złr. 1·60, 1·80, 2.
Naboje rewolwerowe z spiczastemi kulami 1·80, 2·20, 3
Strzelby do polowania ang. złr. 8·50, 10, 12, 18.
Te same w lepszym gatunku złr. 12, 22.
Dubeltówki angielskie złr. 15, 18, 22, 26, 40, 80.
Worki na śrót po c. 15, 20, 30, 60, złr. 1, 1·50.
Rożki na proch cent. 60, 80, 1 złr.
Maszynki do kabzli cnt. 60, 80, złr. 1.
Wabiki na wszystkie gatunki dzikiego zwierza niezawodne 35 cent.
Torby myśliwskie złr. 3. 4, 5. 6, 10.
Laski ze szpadami po złr. 2, 3, 4, 5.
Noże myśliwskie w jeleniej oprawie złr. 1·50, 2, 3.
Róg myśliw. 30, 60, 90 cent.
Gwizdki sygnałowe, 10 cnt.

Dobre, tanie i nowe, zawsze naszą dewizą!

Barometry w kształcie naturalnego zegara pendułowego, w skrzynce. Zegar ten pokazuje dokładnie 6 godz. naprzód każdą zmianę, za sztukę 60 cent.
Elektro-galw. pierścienie, nader ważne dla człowieka, dobroczyn. wynalazek. Dowiedzionem jest przez największe znakomitości lekarskie, że galwanizm dobrze działa przeciw niżej oznaczonym chorobom. Wedle przepisu słynnego doktora paryskiego zrobione pierścionki różnych wielkości z nowego złota, z dodaniem wewnątrz drutu ektromagnetycznego, ktory niezawodnie zapobiega i leczy gościec — dnę — ból nerwów, trzęsienia, febrę itp. Taki pierścionek gładki kosztuje tylko 90 cent. i każdemu zaleca się noszenie takowego.
Szkła powiększające, szt. 20c.
Dalekowidze:

na 1 milę odległości	50 cnt.
„ $1^1/_2$ „ „	80 „
„ 2 „ „	1·50 „
„ $2^1/_2$ „ „	3·50 „
„ 3 „ „	6·— „

1 garn. listowy, 100 listów francus. papieru, 100 kopert w eleganc. futerale 70 cent.
Ołówki ang. 12 szt. 5, 8 do 50c.
Ołówki mech. po 8, 10, 15 ct.
Zapas ołowiu w metal. pudełkach 10 ct.
Jeszcze tego nie było!
Łyżki jak srebrne, które zawsze białemi pozostać muszą z zaręczeniem:
1 tuzin łyżek stołow. złr. 1·50
1 dto do kawy 90 cent.
1 Czerpak do mleka 45 cent.
1 Łyżka wazowa 90 cent.
12 Rękojeści do nożów 80 ct.
Prawdz. ang. patento. **Sztućce,** przy których wypadanie rękojeści jest niemożebne;
12 par Sztuć. w drze. złr 2·50, 3
12 „ w bawol. rogu złr. 4, 5, 6
12 „ deserowych złr. 2, 3, 4
Parasolki i pararole z najlepszy lyońskich materyj, 1 szt. ct. 50, 80, 1·10, 2
Te same podsz. zł. 2·50, 3, 4, 5
Parasole wyboro. zł 1·50, 2, 3.
Pudełka na pióra wytworne 10, 15, 20 cnt.
Potrzeby do pisania ruchome w kuferkach t. j. pióro, ołówek, lak, opłatki, nóż cent. 50, 80, złr. 1
1 Glob ziemski wedle najlepszych wskazówek, z podaniem fizycznych własności ziemi, morza, granic śniegowych, wiatrów, granic drzew, deszczn itd. 1 sztuka złr. 2, 2·50, 4·20 wraz podstawą i futerałem. Bez podstawy złr 1·40, 2·90, 3, 3·30 we futer.
Ziemia i jej mieszkańcy. 1 Glob ziemi i do tego kolorowane obrazy wszystkich ludów na ziemi. 1 szt. z futerałem 60 cent.
1 Album z 24 najpięk. widokami Wiednia, ct. 50, 80, 1 złr., bez widoków cnt. 40, 80, złr. 1.
Zegary gabinetowe znane z dobrego chodu, z zaręczeniem 1 szt. złr. 1·50
Te same pod szkłem 2·50.
Większe 3 złr.
Jeszcze większe 4 złr.
Bardzo duże 5 złr.
Zegary z budzikami złr. 1·80
Te same z pięknemi rzeźbami, złr. 3, 4, 5.
Wszystko własnego wyrobu.
Dla mężczyzn, którzy się sami golą.
Uniwersalne golidło w skrzyneczce drewn. zamykanej, mającej zwierciadło, ang. brzytwy, pędzel, metalo. puszkę i mydło Windsor 2 złr
Boksery ang. po złr. 1·50, 2
Pistolety dla chłopców z efektem strzału za sztukę c. 10, 15, 30, złr. 1.
Kosmetyk farbujący włosy na heban tak, że każdy siwy, rudy lub jasny włos trwałe na ciemno lub czarno może być ufarbo. 1 szt. 2 złr.
1 ierścień z nowe. złota z kolor. kamieniem 20 cent.
Ruleta rouge et noir 20, 40c.
Zegar słoneczny z kompasem i łańcuchem 30 cent.
Necessery damskie zamykane, w nich nożyczki, naparstek, igły, iglice, szydełka itp. ct. 50, 80, złr. 1·50.
Co może być najpiękniejsze! jest nowy garnitur filigranowy srebrny z prawdz. kamieniami, brosza i kulczyki 3 złr.
Najmodn. Pasek dams. 20 i 30c.
1 Reiszeug, nalepszy, tylko 70 cent.
Wachlarze wiosenne i lełnie, sztuka 20, 30, 40 cent.
Chustki na szyję najładniejsze po 15, 20, 30, 40 cnt.
Rękawiczki glacé, 1 para z 2a guziczkami 70 cent.
100 igieł 10ct. Pudełko z 6 szydełkami 20 cnt., 1 zeszyt szpilek 10 c.
Portemonaies skórz. najlepsze ze schowaniem na cygara, c. 10, 20, 80, złr. 1.
Guziki emalio. z naśladowanym brylantem. 1 garnitur guziczków do rękawów, 4 szt. 1 złr.; 1 garn. guzicz. do rękawów duży, po 2 szt. 1 złr.; 1 garnitur guzicz. do koszul 2 szt. 80 ct.
Królową wszystkich piór jest pióro z **Aluminium** i kosztuje w swej pierwotnej dobroci 1 pudełko mające 12 tuzinów 80 ct.
Igły Wiktoria, 100 sztuk w 4 wiel. w pudełku 20 ct., bez pudełka 12 ct.
Pierścienie emaliow. z kamieniem brylantow. Piękne czarno i niebiesko emaliow. mają w środku udany brylant i są z prawdziwego złota, złr. 1·80. Te same z nowego złota 40 ct.
Pyszna biała kula zwierciadlana do salonów w każdej wielkości. Tworzą śliczne panorama, oddają nie tak jak dotychczasowe czarne w jednym kolorze, ale w naturalnym kolorze, przez co są interesowne dla każdego patrzącego i stanowią największą ozdobę salonów. 1 szt. cent. 25, 50, złr. 2
Fontanki b. wytwor. zł. 1.40
Ptaszki cudowne tyl. 20c.
Węże wielkie poruszające się jak żywe 30 ct.
Teraz, a nigdy później dana jest każdemu sposobność nabyć mydła toaletowego w najlepszym gatunku jak najtaniej.
1 szt. mydła glycerynow. 1 ct.
W tuzinie w oryg. opak. 50 ct.
Mydła migdałowe po 3, 4, 5, 8, 10 ct.; w tuzinie po 25, 30, 40, 50, 80 ct. i 1 złr.
Parfumerye Kis me quik, (Pocałuj mnie prędko), Haug Haug, i wszelkie inne zapachy, za oryginalny flakon 15, 20, 30, 70 ct.
Olejki na włosy orzecho- 15 ct.; różany 15 ct.
Grzebienie kanczukowe po 10, 15, 20, 30 c. 1 złr
Szczoteczki do zębów po 8, 10, 15, 30 cent.
Maszynki do nawlekania igieł 15 ct. najlepsza i najnowsza konstrukcya.
Książeczki na notaki, po 5. 10, 15, 20 cent.
Zwierciadła piękne, wielkie, w złotych ramach do ozdoby salonów 30, 40, 50 c.
Scyzoryki angielskie 10, 20, 30, 40 cent.
Nożyczki ang. 10, 15, 20, 30c

Czy jest co tańszego!

Sztućce z 13-łutowego cechowanego srebra.
1 srebr. nóż des. lub widel. 85 c
1 wielki nóż stołowy lub widelec złr. 1·25.
Wielka pyszna szkatułka na pudełka srebrne, z przedziałkami, mające 12 noży stołow. i 12 widelców tylko 30 złr.
Wytw. szkat. z 6 noż. des. 6 złr dto 6 noży i 6 widelc. 11 złr
Łyżeczki do kawy lub stołowe łut 2 złr.
Na podarunki dla dam odpowiednie są nader gustowne szkatułki mozajkowane, mające nożyczki, naparstek, pudełeczko na igły i t. p.; srebrne 13-łut. duże 6, 8, 10 złr
Piękne srebrne naszyjniki.
Krzyżyki po 30, 40, 50c., 1 złr
Srebrne łańcuszki po złr. 1·80, 2, 2·50, 3, 5.
Srebrne medaliony po złr. 1·80, 2, 3, 4, 5.
Te same pozłacane 30 c. droż.

Na żądanie Cenniki z obrazkami darmo i opłatnie.

Adres: ***Industrie Halle, Praterstrasse Nr. 16.***

Zamówienia w austryackiej monarchii wypełniają się szybko na nadesłaniem odpowiedniego zadatku, a resztę za pobraniem pocztą. — Za pobraniem całej należytości nic się nie przesyła. (851-11-12)

Sprzedaż Try-  -ków i Matek

w zarodowej owczarni rasy oryginalnej

Negretti,

hrabiego Sternberga w Raudnitz, przy Frankenstein, w pruskim Szlązku, w skutek zmiany systemu gospodarstwa, jest do sprzedania

około 100 Tryków i 400 Matek, pierwsze wieku 2 do 3 lat, a matki 2 do 6 lat.

Zdrowie. bogactwo wełny i stałe wradzanie się, dostatecznie uzasadniły sławę tej owczarni od 49 lat istniejącej. (2081-2-3)

Zarząd gospodarczy.

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO dla miasta Krakowa

oraz dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego,**

ukończywszy prace przygotowawcze, zawiadamia niniejszem Szanownych Członków, że działalność Towarzystwa zaliczkowego rozpoczyna się z dniem

d. 3 Stycznia 1870 roku.

Biura Towarzystwa zaliczkowego znajdują się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na Kleparzu, gdzie osoby pragnące przystąpić do Towarzystwa zaliczkowego, mogą otrzymać bezpłatnie statuta tegoż Towarzystwa oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia.

Kraków dnia 30 Grudnia 1869.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego.

Henryk hr. Wodzicki. — Wł. Biesiadecki. H. Kieszkowski. (2156--2)

Adres najcieńszej Bielizny męzkiej i wypraw. Angielskie Towary robót na drutach.

Grand Magasin de Lingérie et Bonneterie Magasin de toile de (1901-5 6) **FRANZ ERLACHER,** 7 Tuchlauben 7, Wien.

Majątek ziemski blisko Radomyśla,

2 mil od Tarnowa, obejmujący areału 540 mórg, z tych 330 pod pługiem w pięknej glebie i dobrej kulturze. Lasu 200 mórg w części zdatnego na budowle, reszta pięknych łąk. Pałac z oficyną i angielskim ogrodem. Budynki gospodarskie wszystkie w bardzo dobrym stanie. Inwentarz kompletny. Dochody karczmy, rybołostwa, pokrywają więcej jak wszystkie podatki rządowe.

Nabyć można i odebrać po **64 złr. za mórg.**

Bliższą wiadomość udziela na żądanie dom. handlowy

Godeffroy & Klein

(2140--3) w Krakowie hotel Saski ulica Sw. Jana.

Mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że założyliśmy tutaj **Fabrykę Fortepianów.**

Wzięliśmy sobie za zadanie nietylko **największą dokładnośc** w budowie wszelkich instrumentów zachowywać, lecz także odpowiadać bardzo **wygórowanym życzeniom** tegoczesnym. Dla tego przy **damskich fortepianach** osiągnęliśmy przez **znaczne ulepszenia najśpiewniejszy diskant i pełny bas,** a wedle **prawdziwego** amerykańskiego **systemu** (wyrabiamy **Pianina** wyrównywające każdemu koncertowemu Fortepianowi. Fortepianom z angielską i wiedeńską mechaniką, **odjęliśmy niepotzebną długość** i takowe na 6 stóp zmniejszyliśmy. Fortepiana podporowe (Stuzflügel) pozostawiliśmy 5 stóp 6 stali długie. Najnowszym jednak wynalazkiem są Fortepiana podporowe z angielskim i niemieckim mechanizmem **pod dnem resononsowem** 4 stóp 10 cali długie, które co do śpiewności, pełności tonu, nie pozostawiają nic do życzenia. Te Fortepiana były na wystawie w Linzu 1869, odznaczone pierwszym wielkim medalem. Największą wytworność i najlepszy smak nie wypuszczono z uwagi przy budowie tychże. Technicznym kierownikiem fabryki jest pan ***Alojzy Biber* z Monachium,** którego dzieła od dziesiątek lat chlubią się europejską sławą **i na wszelkich większych wystawach przemysłowych premiowane były.** Starając się rzetelnem postępowaniem, przy możebnie nizkich cenach, zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas swemi zleceniami.

ZINKE i WINTERSBERGER, (1932 6-)

Fabryka; Fünfhaus, Zinkgasse N. 22, vis à vis dworca kolei Zachodniej w Wiedniu — SKŁAD: Palais Dumba, Parkring N. 4 w Wiedniu.

Herbata, Herbata. WIEDEN, Herbata, Herbata.

W najpierwszych kołach publiczności pijącej Herbatę, tak zachwalona i ustalona **Londyńska mieszanina,** tak bardzo się odznaczająca od wszystkich innych mieszanin herbacianych przepysznym zapachem i wybornym smakiem, jest prawdziwa jedynie do nabycia

LONDONER CAFFEE UND THEE-LAGER WIEN — H C T L — HAMBURGER MISCHUNG

z Hamburgskiego składu Kawy i Herbaty w Wiedniu, Weihburggasse N. 27.

Cena 4 złr, wal. austr. **za funt wiedeński.**

Prócz tego można w powyższym Składzie nabyć 22 gatunków Herbaty funt wiedeński po 1 złr. 50 cent. do 8 złr. i 26 gatunków Kawy od 60 ct do 90 centów w najlepszych gatunkach.

Aby zapobiedz fałszowaniu, każdy pakiet opatrzony jest powyżej wydrukowanym **znakiem ochrony.**

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, jako też za pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najspieszniej. (1636-15)

Bawełna na ból zębów, do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów.
Mydło smołowe, na wszelkie wyrzuty skórne, po 40 cent.
Wata reumatyzmowa, nadzwyczaj skuteczna, w pakietach po 70 i 40 cent.
Tinktura na porost wąsów i brody pewnie i prędko skutkująca, po 1 i 2 złr.
Pomada lodowa, do kędzierżawienia i wzmocnienia włosów, po 40, 60 i 80 cent. (565-14-15)

sławnego Chemika *Bergmanna et Comp.,* w Paryżu — do nabycia w Aptece pana ***Stockmara*** w Krakowie.

Z przesyłką pocztową za opakowanie stępel 10 centów.



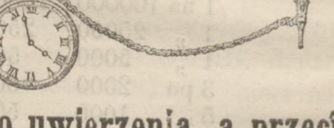
Prawdziwe ck. patentowane, przez Wydział medyczny badane i jako odpowiednie uznane, tysiące razy wypróbowane i poświadczone **Arcanum** do zupełnego wytępienia *Szczurów, Myszy domowych, polnych, Kretów, Karakonów itp.* (wielokrotnie naśladowane i sprzedawane bywa) *niefałszowane,* sprzedają w Krakowie p. J. Jahn i p. J. Goldwasses, w domu p. Deichesa na Stradomiu — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 w Czerniowcach p. J. Haas — w Przemyślu pan F. Gaideczka — w Rzeszowie pan J. Schaiter. — Cena 1 dużegosłoika 1 złr. 10 cent., małego 90 centów.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. — Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe,** prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (1402- 10-)

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN, z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1876-8-28)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

Oryginalne, Rzetelne, Za bezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy,** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.
Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.
Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.
Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.
Srebrny **zegarek ankrowy,** Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.
Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.
Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.
Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.
Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.
Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.
Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.
Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.
Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.
Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.
Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr.
Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zagarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników.

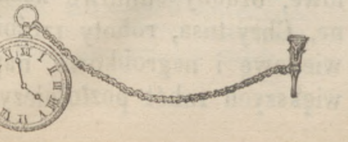
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm, Fabrykant zegarków. Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenübe der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (2057-3-12)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*